Rok 1871. Kraków, niedziela 19 marca. Nr. 65.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego M. Dworski; księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakuba Goldwassera w hotelu pod Różą.— **We Lwowie:** Księgarni Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakuba Goldwarsera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.— **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

od 1 kwietnia do 30 czerwca **5** złr.
od 1 kwietnia do 30 września **10** „
od 1 kwietnia do 31 grudnia **15** „

w Austrji z przesyłką pocztową:

od 1 kwietnia do 30 czerwca **6** złr.
od 1 kwietnia do 30 września **12** „
od 1 kwietnia do 31 grudnia **18** „

Upraszamy Szanownych prenumeratorów naszych, którzy od 1 kwietnia b. r. prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy przy końcu kwartału i nadsyłali **wcześnie** prenumeratę.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe.**

Czesi i federacja austrjacka.

Żadna może kwestja nie ulega u nas tak różnorodnym zapatrywaniom, jak kwestja stosunku Czechów do Austrji i do ludów ją zamieszkujących. I nie ma w tém nic dziwnego, kwestja ta jest przedewszystkiem dla wielkiéj większości naszéj publiczności niejasną, powiemy nawet — niezrozumiałą.

U nas w ogóle w ostatnim lat dziesiątku toczy się cicha, ale stanowcza walka polityki tradycyjnéj z polityką zimnéj rozwagi, ztąd pochodzi ta chwiejność, jaką nam w ostatnich czasach w ogóle zarzucają.

Polityka tradycyjna straciła główne podstawy, do polityki zimnéj rozwagi potrzeba pewnych danych, potrzeba dokładnéj znajomości stosunków w Europie, a téj u nas brak.

Rzecz dziwna, naród najwięcéj podróżujący, najmniéj może po francuzkim narodzie zna Europę.

Dotychczasowa tradycyjna polityka, która kazała jak w tęczę patrzeć we Francję i wierzyć w Napoleona i gabinety, oślepiała tak dalece, że nie dozwoliła dojrzeć tego, co robią narody europejskie.

Patrzeliśmy z wytrwałością godną lepszéj sprawy w paryzkie słońce, a nie widzieliśmy, że na tém słońcu od dawna pokazały się plamy i trzeba było aż gorzkich rozczarowań, ostatnich, aby nas o tém przekonać.

Wśród nas i obok nas rósł i potężniał germanizm, a myśmy go ledwo dojrzeć raczyli; wśród nas i obok nas odrosło kilka silnych szczepów słowiańskich, które mogły być naszemi sprzymierzeńcami, a myśmy ich nie chcieli wyróżnić z pod skorupy niemieckiéj lub tureckiéj, przez którą wytrwałą pracą przebiły się do nowego życia.

I oni nas nie znali i my ich nie znamy, a któż na tém korzysta? Niemcy lub sprzymierzona z nimi Rossja.

Skarżymy się na Czechów, że sympatyzują z Rossją, że demonstrują na rzecz Rossji, a któż ich zapędził do téj Rossji, jeżeli nie my, a racéj delegacja nasza przez zawarcie niepłodnego sojuszu z Niemcami?

Czeski naród, który się dźwignął z okropnego upadku skrzętną pracą i wytrwałością, jest narodem na wskróś demokratycznym, bo cały wyszedł z ludu i siłę jego lud tylko stanowi. Ten lud prześcignął w krótkim czasie oświatą i przemysłem panujący szczep niemiecki i dał takie dowody hartu i żywotności w ostatnich czasach, że o jego przyszłość można być spokojnym. Lud czeski nie ma żadnego rozsądnego powodu do sympatyzowania z despotyzmem, i bądź co bądź, z na pół jeszcze dziką Rossją, jeżeli tylko w domu uzyska te prawa, jakie mu się należą, a dzisiejsze oglądanie się na Petersburg, jest spowodowane temi samemi przyczynami, jakie przez pewien czas Polaków pod rządem pruskim zwracały w tę stronę. Jest to więcéj chwilowa presja jak naturalne ciążenie, gdy przyczyny tego ciążenia znikną, Czesi będą mieli w domu ojczyznę, i za lepszą zaiste oglądać się nie mają powodu.

Zaspokojenie żądań Czechów musiałoby doprowadzić do zaspokojenia także naszych żądań i stworzyłoby naprzeciw dążeniom despotycznych i sprzymierzonych kolosów Prus i Rossji, wolną federację ludów, w któréjby tak samo Niemcy jak i Węgrzy znaleźli odpowiednie stanowisko. Ta federacja w dalszym rozwoju musiałaby doprowadzić do zjednoczenia trzech koron: węgierskiéj, polskiéj i czeskiéj w jedno mocarstwo, któreby było dość silne, aby się oprzeć każdemu nieprzyjacielowi.

Idealnego austrjacyzmu nikt nie stworzy, bo nie ma żadnych do niego danych, ale ideałem Austrji powinno być wytworzenie rzeczywistéj ojczyzny dla tych narodów, które czują swą samoistność i mają siły żywotne do utrzymania jéj.

Jeżeli ta idea zwycięży w Austrji, będzie to po większéj części zasługą Czechów, którzy wytrwale przy niéj stali.

Liberały niemieccy będą się wprawdzie srożyć, ale w końcu pogodzą się z rzeczywistością, bo bądź co bądź nawet w „Reichu“ nie znaleźliby takiego stanowiska, jakie im pozostanie jeszcze w Austrji.

Z Poznańskiego otrzymujemy następującą protestację przeciw wiadomościom podawanym w niektórych dziennikach francuzkich o Polakach w armji pruskiéj:

Niżéj podpisani Polacy z zaboru pruskiego uważają za święty obowiązek zaprotestować przeciw mylnym wiadomościom, pojawiającym się w niektórych dziennikach francuzkich, które uwiedzione brzmieniem nazwisk, nazywają Polakami bardzo wielu wyższych oficerów armji pruskiéj, którzy z Polską nic nigdy wspólnego nie mieli i nie mają, ale są po prostu Niemcami z polskiemi nazwiskami, tak samo jak są Polacy z niemieckiemi nazwiskami, jak są Francuzi z niemieckiemi, włoskiemi i nawet polskiemi nazwiskami, jak w ogóle w każdym narodzie europejskim znajdują się w skutek rozmaitych przesiedleń i emigracji nazwiska najrozmaitszego pochodzenia.

W Prusach liczba polskich i słowiańskich nazwisk mianowicie pomiędzy szlachtą, z któréj głównie rekrutuje się stan oficerski, są bardzo liczne, bo Prusy powstały głównie zaborem ziem polskich i słowiańskich i zgermanizowały część szlachty pomorskiéj, luzackiéj i szlązkiéj, z których to ziem niektóre nigdy do Polski nie należały, inne należały do niéj przed 6ciu wiekami i dziś zostały zupełnie zniemczone.

Z tych ziem pochodzą Rosenberg-Lipiński, Stein-Kamiński, Stern-Gwiazdowski, Wojna, Sekerka, Koszycki i setki innych nazwisk, które w armji pruskiéj zachodzą.

Z ziem, które w skutek podziału Polski dostały się Prusom, bardzo mało Polaków służy na awans w armji, z téj prostéj przyczyny, że dla prawego Polaka niema w téj armji awansu na wyższe stopnie.

To też liczba Polaków służących w linjowém wojsku nie przechodzi 10ciu, wyraźnie dziesięciu, a z tych zaledwo jeden uzyskał stopień majora, reszta posiada tylko niższe stopnie. Oprócz tego jest w landwerze poznańskiéj kilkudziesięciu oficerów Polaków, z których żaden stopnia porucznika nie przekroczył, i trzeba ogromnéj nieznajomości stosunków pruskich i stosunku Polaków do rządu, aby przypuszczać, że rząd berliński Polakowi oddałby znakomite stanowisko w sztabie głównym, lub choćby pułk do tego jeszcze poznański.

Taki jest stan faktyczny co do oficerów. Co do pułków poznańskich i zachodnio pruskich, które należą do korpusów 5go i 2go armji pruskiéj, nie trzeba także przypuszczać, aby te pułki były czysto polskie. Pułki te są przydzielone po części do pułków dolno-szlązkich, a zatém niemieckich, lub do również niemieckich pułków pomorskich. Oficerów Polaków w nich niema, są jednak często Niemcy mowiący po polsku. Tak jest w linji.

W landwerze zaś nie tworzą także czysto polskich bataljonów, a specjalnie na ę wojnę przysłano z Saksonji i z Brandenburgji $1/3$ Niemców do każdego bataljonu, co dowodzi niesłychanéj ostrożności rządu wobec Polaków i charakteryzuje ich stosunek do niego.

Po tém co się tu powiedziało, każdy bezstronny łatwo osądzi, o ile zarzuty tyczące się postępowania „wyższych oficerów i komendantów pułku Polaków“ są nieuzasadnione, bo tacy wcale nie istnieją.

Co się tyczy waleczności pułków polskich na placu boju, to każdy wojskowy wie, jak jest trudném położenie żołnierza walczącego choćby nie za swoją sprawę.

Polacy nigdy tchórzami nie byli i bili się zawsze walecznie, jak im to najwięksi nieprzyjaciele przyznają, zostały im tylko dwie alternatywy, albo przejść na stronę Francji albo pozostać w szeregach. Ale czy obok sztandaru Francji powiewał sztandar Polski jako gwarancja, że Francja Polaków nie będzie uważała za zwykłych zbiegów, ale za reprezentantów upadłego ale żyjącego narodu.

Napoleon I wywiesił ten sztandar, idąc w zapasy z Prusami i zaiste Polacy dowiedli, że umieją ten sztandar nieść wysoko obok francuzkiego, bo go nieśli w złéj i dobréj doli od Ticynu do San-Domingo, od Neapolu i Sommosierry poza śnieżne pola Moskwy, a nawet od Lipska do Arcis-sur-Aube, jako ostatni sprzymierzeniec Francji. A kiedy znów późniéj rewolucja lipcowa wypędziła Burbonów, któż to na swych piersiach wstrzymał nawałnicę, która już wtenczas groziła Francji interwencją rossyjsko-pruską. Na polach Grochowa i Ostrołęki myśmy walczyli za siebie i za Francję razem, a Francja odpowiedziała słowami Sebastianiego: *l'ordre regne à Varsovie.* Nas powalono na ziemię i wtedy i w roku 1863, gdy jedno małe wysilenie Francji mogło nas uratować i zarazem uratować siebie od dzisiejszéj klęski, którąby nigdy wobec wolnéj Polski nie przyszła do skutku, bo Polska umie być wdzięczną i Prusy miałyby z téj strony zamiast przyjaznéj Rossji, groźbę wojny polskiéj. Nie wymawiamy tego Francji, ale przypominamy, że nie nasza wina, jeżeli 80,000 Polaków walczyło przeciw niéj. Tym Polakom serce pękało z bólu, ale któż na nich rzucić może kamieniem.

Spytajcie się jeńców waszych, jak ich przyjmowali Polacy w Poznaniu mimo wszelkich przeszkód, spytajcie się Francuzów, którzy widzieli polskie prowincje wśród téj strasznéj wojny, a powiedzą wam, jaką rozpacz wywoływało każde wasze nieszczęście, jaką radość każdy promyk nadziei. My nieszczęśliwsi od was, płakaliśmy nad Francją, podczas gdy nad Polską niejeden płakać zapomniał.

Do goryczy dzisiejszego położenia wzajemnego nie dorzucajcie oskarżeń niczém nieuzasadnionych, ale racéj wyciągnijcie z nieszczęścia najlepszą naukę, że naród wolny, jeżeli nie chce stracić swéj wolności, nie powinien spokojnie patrzeć na upadek innych wolnych narodów.

Gli omini liberi sono fratelli to godło zapisała pierwsza wasza rewolucja na sztandarach polskich legjonów we Włoszech, podnieście znów to godło, a podniesiecie Francją.

Prosimy dzienniki francuzkie o powtórzenie téj protestacji.

(Następują 263 podpisy.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 17 marca.

L. [Rada miejska] odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. Szemelowskiego. W odczytanym protokóle z ostatniego posiedzenia raził kilku panów ustęp końcowy, w którym powiedziano, że rada miasta „uchwaliła nieogłaszając publicznie rezultatu wyboru — podać takowy do wiadomości rządu;“ na wniosek p. Czerkawskiego opuszczono więc ustęp „nieogłaszając publicznie &c., żeby nie myślano, iż rada miasta udała się „po radę“ do rządu. Po załatwieniu téj formalności i podpisaniu protokółu, przystąpiono do dalszych obrad. Dziwne wrażenie zrobiło odczytane pismo dra Rajskiego, w którem tenże usprawiedliwia swą nieobecność słabością, tym zwłaszcza którzy figurowali w dawnéj radzie, wydało się takie usprawiedliwienie nader opacznem; innym zaś przypomniał się mimowolnie katar p. Rajskiego, któremu zawdzięczamy, że p. Miłaszewski dyrygyje scena polską.

Zanim przystąpiono do porządku dziennego, załatwiono kilka spraw naglacych, jako to: sprawdzono i przyjeto wybór dra Czerkawskiego; wybrano delegata do komisji reklamacyjnéj dla poboru do wojska i t. d.

Z porządku dziennego nastąpił wybór komisji administracyjnéj niestałych dochodów, która teraz będzie się składać z 9 członków, gdyż liczba dotychczasowa 6 okazała się wcale niedostateczna w obec ogromnych czynności téj komisji.

O wyborze delegatów do rady szkolnéj okręgowéj zdawał sprawę p. Henryk Szmitt, który wyłuszczywszy poprzód dokładnie zakres działania rady szkolnéj okr. i wymogi stawiane wobec osoby delegata do téj rady, imieniem sekcji dwa terna: 1) Czerkawski (jako nadzorca spraw sanitarnych szkół), Szumlański (nauczyciel) i Milewski (właściciel konwiktu); 2) Szumlański, Milewski, Błotnicki (literat). Mimo téj dość dziwnéj propozycji sekcji, wybór padł na p. Czerkawskiego i p. Wilda (który nawet nie był proponowany).

Najważniejszą sprawą załatwioną wczoraj był wybór delegata do rady szkolnéj krajowéj, o którym również referował p. Szmit. Pominawszy to, że referata w sprawach osobistych są nadzwyczaj trudne, położenie p. Szmitta, wczoraj było tém trudniejsze, ile że rozchodziło się o kolegę referenta, który nadto w oczach sekcji nie znalazł łaski; sekcja bowiem proponowała zamiast p. Starkla p. Komarnickiego (o którym poprzednio doniosłem). P. Szmittowi przyznać trzeba, że referat jego był wzorem stylu wyroczni starożytnych, czyli niemieckiego: *Wasch mir den Pelz, nur mach mir ihn nicht nass,* podnosił on zasługi p. Komarnickiego, lecz dodał wzmiankę o „kumulacji urzędów“; chwalił p. Sobieskiego, lecz ustawicznie tłómaczył się tém, „że tak mówią“;“ polecał wniosek sekcji, lecz dodawał, że każdy powinien głosować niezawiśle. — Rezultat wyboru był taki: p. Starkel głosów 47, Komarnicki 25, Sobieski 12, a p. Chlebowski 1, głosowało 85; p. Starkel więc pozostaje na dawnéj posadzie.

Charakterystycznem było powiedzenie p. Szmitta, że do sekcji zgłosiło się 3-ch kandytatów; w saméj rzeczy dowiaduję się, że dwaj panowie, których pominięto przy wyborze osobiście się „zgłaszali“ nietylko do sekcji, ale do wszystkich stu radnych; nielada to praca!

Pan Smolka napisał list do rady miejskiéj, w którym odmawia przyjęcia wyboru.

Wiedeń 17 marca.

H. [Ósme posiedzenie izby niższéj rady państwa.]

Jeżeli kiedy, to dziś Niemcy centralistyczno-pseudo-liberalni okazali, czego się po ich koterji spodziewać można, gdyby korona ciągle się tymi ludźmi posługiwała.

Na porządku dziennym było przedłożenie rządowe, przedyskutowane w wydziale kolejowym, tyczące się kolei węgiersko-galicyjskich, a mianowicie dwóch linji; Lwów-Stryj przez Beskidy do granicy węgierskiéj, i linji Stryj-Stanisławów. Sprawozdawca wydziału, deputowany z wyższéj Austrji, Mayer, bardzo praktyczny i nieposzlakowanego charakteru człowiek, jest właścicielem budowy okrętów w Lincu i uchodzi za człowieka fachowego w przedsiębiorstwach kolejowych. Przyszło do odczytania znanego sprawozdania, które *in una* konkluduje, aby uchwalić rządową gwarancję na te linje w wysokości 1.430,000 guldenów jako *maximum.*

Twardém okazało się jednak zadanie i rządu i wydziału kolejowego, i zaatakowano pozycję sprawozdawcy, skoro przyszło do szczegółowych rozpraw.

Każdy bezstronnie oceniający przebieg rzeczy musiał przyznać, że tendencyjność stała się hasłem lewicy niemieckiéj.

Najprzód wystąpił poseł Müller z propozycją, żeby mu już uprzątnąć to odwoływanie się do skarbu państwowego o subwencję, i całą rzecz odesłać napowrót do wydziału, który ma wyrobić nowy operat na podstawie bezsubwencyjności.

Wywołało to opozycję ze strony referenta, a później min. handlu dra Schäffle, który mimochodem mówiąc, zabierał głos zdaje mi się trzy razy, i w kwestjach ekonomicznych okazał się — chociaż to niewiele jeszcze znaczy — o wysokość olbrzyma wyższym od rej wodzących liliputanów doktorskich w austrjackim parlamencie; podnosił względy utylitarne, które przemawiają za przedłożeniem rządowém i wydziału; chociaż on sam w ogólności i w teorji jest zwolennikiem innego gospodarstwa kolejowego *(Eisenbahn-Wirthschaft),* Müllera wniosek upadł.

Powstał inżynier Lenz, który chętnie wciska się do spółek bankowych i kolejowych. Tu miał pole popisywać się, jako człowiek fachowy. Ale jak się wywiązał ze swego zadania? Proponował zmniejszenie *maximum* subwencji o 50,000 złr. i wyprowadził w pole na umotywowaniu wniosku same ogólniki.

Raz, powiada, można budować mosty, tunele taniéj albo drożéj, potém niewiadomo, jak konsorcjum, które otrzyma koncesję, będzie budować, dobrze czy źle; *ergo* obciąć o tyle, ile mu przyszło na myśl.

Znowu się uformowały partje *pro* i *contra;* znowu wystąpił Schäffle i wziął sobie do pomocy i zawezwał do odpowie-

---

O POSTĘPIE.

ODCZYT

J. I. Kraszewskiego

dnia 16 marca 1871 r.

w stowarzyszeniu „Postęp“ w Krakowie.

Szanowni Słuchacze!

Staje się zadość woli waszéj — chcieliście, abym przyniósł wam grosz mój wdowi, składam go chętnie, choć to racéj będzie złamany szeląg tułaczy, licha danina z dobréj chęci, a niewiele warta. — Trudno bo dobyć z siebie żywe słowo, któreby zagrzać mogło drugich i wlać w nich otuchę, gdy w sercu chłodno, gdy znużenie człowieka złamało i walka go zużyła... Muszę o tém powiedzieć słowo — słuchacze mili — abym się wam wytłumaczył i uniewinnił... Czterdzieści lat jakiegobądź trudu, a zawodu, któremu wszelkiego rodzaju kolców i cierni i błota nie brakło, najupartszą naturę zużyją i siły wyczerpać muszą. Z takiemi ostatkami niewielkiego zapasu przychodzę do was z wygnania, z ziemi obcéj, a przynoszę w sakwach podróżnych odrobiny tylko i ostatki... Lękam się też, bym wam nie wydał się obcym, bym już nie podołał przemówić do serc... i być zrozumianym. Zawczasu więc o przebaczenie proszę.

* * *

Postęp!! — Czarodziejskie to słowo... — Wiek XIX zapisał je na chorągwi swojéj. Sam ten wyraz, który do dni naszych w tém znaczeniu, jakie dziś ma, nie istniał prawie — samo zjawienie się godła tego cechuje epokę. Ten wyraz zawiera w sobie nową ideę człowieka, nowe zadanie ludzkości, nowy jéj cel, prawo nowe. Kto pierwszy podniósł to hasło do wyżyn, na jakich ono stoi — próżnoby szukać — nagle jakby jasnością wielką objawiła się światu ta idea i wskazała mu drogę. Uczuły ją współcześnie umysły wszystkie i wyrzekły ust tysiące. Jak wszystkie prawdy wielkie — idea postępu nie potrzebowała i nie potrzebuje żadnego dowodzenia — jest jak słońce widoczną, chociaż natura jéj jak natura słońca, niezbadaną jest dotąd i nieokreśloną jasno. Lecz ludzkość wie, iż iść powinna naprzód — choć jakiemi drogami, środkami, jakiemi warunki rzeczywisty postęp ma pozyskać — szuka dopiero, odgaduje — przeczuwa.

Idea postępu wytrysła z głębszego zbadania dziejów ludzkich — jest ona owocem téj przeszłości, któréj winni jesteśmy wszystko, czém jesteśmy, co mamy — cywilizację naszą, światło, materjalne zdobycze, narzędziem pracy. Wpatrywano się długo w dzieje jak w malowaną kartę, słuchano ich jak legendy.... wielka myśl, która przez lat tysiące się snuje, długo była zakrytą... Temu zbiorowisku wypadków dawano znaczenia różne, bawiono się szczegółami, ziarna z łupiny nikt dobyć nie mógł, bo pora nie przyszła. — W pocie czoła dobiliśmy się słowa dziejów całéj ludzkości, a tém słowem właśnie jest — postęp. Pochód jéj odwieczny, nieskończony, wije się wstęga, któréj jeden koniec tonie w głębinach ciemnych, drugi w niepościgniętéj jasności.

Niemając idei postępu, tysiące lat ludzkość szła instynktowo, ulegając prawu jego. Od pierwszych wieków, z których mamy tylko podania mgliste do dni naszych — w walkach, trudach, klęskach, tryumfach — fatalizmem tłumacząc wszystko... ludzkość szła ciągle postępując, krzepiąc się, zdobywając. Ofiarą dla tego prawa padały narody, państwa, plemiona... a żelazne prawo po ich trupach gnało ludzi... daléj a daléj... Lecz pochód ten był bezwiedny, powolny, bo człowiek mu wolą i świadomością nie posiłkował.

Od godziny, w któréj wyraz i idea postępu na świat przyszły, zmienia się postać spraw ludzkich — świadomość celu, wkłada nowe obowiązki na człowieka, obdarza go władzą nową... My, ludzie epoki téj wiemy, że naprzód iść winniśmy, że to przeznaczeniem naszém... i kroczym już ze światłem w dłoni...

W XVIII wieku jeszcze wierzono w człowieka pierwotnie doskonałego, a zepsutego życiem; szukano wieku złotego poza sobą... chciano się cofać do niego, my wiemy, że wiek złoty — o ile on na ziemi istnieć może — przed nami jest, a wrota jego tylko praca nam otworzyć może. Dla nas widocznem to, żeśmy się dorabiali tysiącami lat do tego stanu jaki jest, a do lepszego tysiące dorabiać będziemy musieli... Pokolenie pokoleniu oddaje zarobek swój, epoka epoce zdaje rachunek... z rąk umarłych biorą spuściznę żywi, aby ją rzucić w młode dłonie nowonarodzonych. Wiek spełnia swe zadanie, naród swe posłannictwo, człowiek swój obowiązek... a z zarobku człowieka, narodu, wieku... nie ginie nic. Jako w świecie materjalnym najmniejszy pyłek, tak w świecie ducha najdrobniejszy promyk myśli nie umiera... i nie przepada...

Spojrzawszy jednak na te niezmierzone obszary przeszłości, nie odrazu oko dostrzega prawo postępu... wzrost człowieka, rozjaśnianie się prawdy, olbrzymie siły... Historja zdaje się, jakby jednych i tych samych kół obrotem, w którym powtarzają się oblicza, myśli, fakta.... widzimy wzrost, ale widzimy i upadek, i pustynie, i milczenie, i dzicz po cywilizacji, i hordy na zgliszczach ucztujące, i ciemności po epokach świetnych... Ale wpatrzywszy się w tę pstrą kartę, odkryjemy na niéj prawo pochodu, który wężową drogą, krętą, wije się ku wyżynom. Człowiek jest słabym i ludzkość jak on, ma chwile upadku, nie umie ona, niestety, iść inacéj, jak z ostateczności w ostateczność. Dochodzi krańców i dopiero od nich przerzuca się w im przeciwne, zanim pochwyci miarę... Z każdego upadku wstaje przecie silniejszą, większą, jakkolwiekby był wielkim i straszliwym...

Człowieka przerażają te noce czarne całych wieków — ludzkość przez nie idzie nieustraszona jak my, żyjąc czynem i snem, dniem i ciemnością... Całe dzieje świadczą o tém. — Człowiek pojedyńczy, jednostka, maleje, niknie wobec historji wieków; jest to żołnierz w miljonowym zastępie, chybaby go jenjusz postawił na czele i uczynił wyrazicielem czasu, gwiazdą przewodnią, Mojżeszem wiodącym przez puszczę do ziemi obiecanéj.

W tych olbrzymich rozmiarów historji bez początku i końca, drobnieją wszakże nawet ci, co sobą wyrażali cały lud, cały wiek, całą ideę epoki... Jak ziarno, z którego ma kłos wybujać, zginąć musi, tak giną ziarna postępu, ludzie i pokolenia.

W naturze postępu, którego uczą nas dzieje, pierwszym warunkiem jego jest czas... Ludzkość sunie się, kroczy, idzie stopniowo, opierając się na przeszłości, patrząc w przyszłość... Niema tu prawie ani ruchów, ni skoków gwałtownych, chyba gdy po cichéj, niewidocznéj, długiéj, skrytéj pracy, nagle przez nią zdobyty obszar się odkrywa. Przyspieszyć postęp może tylko — praca, a zdwoić pośpiech — wiedza celu, do którego się dąży.

Tajemnicą więc postępu jest praca. Widzimy też, że gdy idea postępu przyszła na świat, razem z nią poczuto szacunek pracy, jéj dzielność i godność.

Postęp nie spływa na nas jako łaska niebios, jest, musi być owocem walki, trudu, ofiary...

Wszystko to idee nowe, idee naszego wieku. Praca w XVIII w. jeszcze była utrapieniem, była karą Bożą za grzech, a wszystkie raje wymarzone przedstawiały człowieka w stanie błogiego spoczynku. Nikt nie domyślał się przed stu laty

dzi inspektora jeneralnego Weebera, na którego się Schäffle odwołał z tego powodu, iż on był we Francji, zna legislację w rzeczach kolejowych tego kraju i że Lenz na wiatr zacytował prawo francuskie, nie dając koncesji tylko tym, którzy wyrobią plany *en détail* całego operatu.

Otóż Weeber mu odpowiedział, że we Francji niema nawet prawa, normującego koncesje kolejowe — i dalsze szczegóły przemysłowych ustaw się tyczące (we Francji) rozwijał eksprofesor.

Lenza wniosek upadł.

Wszyscy koryfeusze, ekscelencje pobierający pensje, ministerowie-ex powstali za Lenzem. Wyjątek stanowił Plener, który w obszernéj mowie wytłumaczył, dlaczego jest za przedłożeniem rządowém, przyczém dotknął stosunku Rossji do Austrji i wskazał na gorliwość, z jaką budują w kraju sąsiednim.

Zdawało się, że główny punkt zatwierdzony, ale tymczasem przy § 6 dr. Herbst wynalazł, że między poprzedniemi koncesjami, a w szczególności koncesją kolei Villach-Tarvis a tą jest różnica przywilejowa. Tam powiedziano, że tylko kapitał wydany efektywnie i wykazany ma być oprocentowany, a tu postawione *maximum* tylko.

Na tém przerywam bo niepodobna w jednym liście wyszczególnić wszystkiego, co przez 3½ godzin rozprawiano. Dodam tylko, że posiedzenie na jutro zapowiedziane, — ciąg dalszy, i że w różnych formach różni mówcy lewicy stawiali wnioski z wyraźną tendencją nullifikacji projektu.

Zabierali głos niektórzy 3—4 razy (jak Sturm) mówcy: Mayer, Wolfrum, Müller, Lenk, Herbst, Brestel, Sturm, Czerkawski, Plener, Dinstel, Sturm, Grocholski, Leeder, Schäffle, Weeber, a z początku sesji odczytaną została interpelacja Herbsta, w któréj jako on i 81 spólników od ministerjum, jak Niemcy mówią, *reinen Wein eingeschenkt.*

Wiedeń. Minister oświecenia Jireczek zamierza przystąpić do reformy ustaw szkolnych. W tym celu rozesłał on okólnik do wszystkich rad szkolnych z wezwaniem, aby nadesłały relacje w tym przedmiocie i wykazały braki i niedostatki istniejących ustaw. Okólnik ten był przedmiotem ożywionych dyskusji w wydziale szkolnym na ostatnich dwóch jego posiedzeniach. Wiernokonstytucyjni obawiają się, aby minister nie przedsięwziął w ustawodawstwie szkolném zmian zasadniczych, niezgodnych z ustawami zasadniczemi. Minister zastrzegł się w wydziale przeciw takiemu pojmowaniu rzeczy i starał się pod tym względem uspokoić skrupuły wiernokonstytucyjnych. Niemniéj jednak wiernokonstytucyjni najwięcéj srożą się teraz przeciwko p. Jireczkowi.

— Według doniesień wiedeńskich dzienników, zaczynają się znowu w Dalmacji pewne złowrogie ruchy. Jenerał Rodich udał się do Kotaru, otrzymawszy od bawiącego tam brygadjera Iwanowicza pismo nagłące, aby jak najprędzéj przybył.

Francja.

Bordeaux 11 marca.

K. Dzisiejsze położenie Francji, ogołocony niemal ze wszystkiego, co ją tak jeszcze niedawno wysoko w opinji całego stawiało świata, warte jest, aby mu gołem przyjrzeć się okiem.

Nie jestem nieprzyjacielem narodu, u którego chroniąc się przed prześladowaniem moskiewskiego najazdu, znalazłem gościnność; owszem tak jestem pewny przyszłość ludu do przybierającéj republikańską formę rządu w zasadach liberalnych, dawną swą świetność i przewagę odzyskać pragnie, ale pomimo mego najlepszego usposobienia dla Francji — niestety — ze zbolałem powiedzieć to muszę sercem, Francja w chwili straciła wszystko, bo czyż ocaleniem honoru nazwać można, haniebny traktrat, który dwom miljonom najdzielniejszego ludu miana swego narodu wyrzec się nakazuje. Francja nieodpowiedziała bynajmniéj ciężkim swym obowiązkom godnie, i jak odpowiedzieć była winna, jakkolwiek bowiem początki zdradą Sedanu i Metzu sparaliżowane, nad ludzkich wymagające wysileń, zdawały się, naród pozbawiony wszystkiego — od wszelkiéj moralnéj uwalniać odpowiedzialności, to jednak w chwilę potem, gdy znalazł się człowiek, co całe armje jakby magiczną z pod ziemi wyprowadził różdżką, to jednak w chwilę potem — kraj, co jednéj militarnéj sztuki nie posiadał broni, ujrzał do miljona zdolnych obrońców, na których pamiętny dziejów pierwszéj rewolucji niemal z pewnością liczyć już począł, a ci ludzie nic nie zrobili — a ci ludzie zawiedli nadzieje kraju, czy to wypełnieniem obowiązków nazwać można.

Wy, co zdala od pola bitwy, ruchy obecnéj śledziliście wojny, wyrobiliście sobie być może przekonanie, że żołnierz francuzki nowoczesny, wcale niemal z bronią nie oznajmiony, nie mógł podołać wyćwiczonemu pod każdym względem Prusakowi.

Prawda, że wyższość wykształcenia wojskowego ma zawsze przewagę — lecz z drugiéj strony armja pruska, w bardzo znacznéj części złożona była z rozmaitych stopni landwery, których wartość jako żołnierzy, nie przewyższała z pewnością młodéj armji francuzkiéj, wielu starych żołnierzy w szeregach swych mieszczącéj, w czém tylko była nie zaprzeczona niższość Francuzów, to w artylerji, która oczywiście i dotąd zaniedbana rywalizować z artylerją pruską pod żadnym względem nie mogła. Codziennie mam sposobność mówienia z wojskowemi różnych stopni wracającymi z pola bitwy i wszyscy jednozgodnie zgadzają się na to, że brak energji i zdolności w dowódzcach, brak odwagi i patrjotyzmu w żołnierzach jest głównym i jedynym powodem klęski. Widziałem tych żołnierzy, co zmuszeni dekretem szli do boju, zdemoralizowani do tego stopnia, że nie taili się z tym, iż więcéj o własną skórę jak o dobro kraju dbać będą o nic więc dziwnego, że nigdzie nie dotrzymali placu. Pytam się po tym wszystkiem, czy to jest godne, honorowe wypełnienie obowiązków względem ojczyzny?

Wszyscy jednozgodnie potępiają 20-letni rząd Napoleoński, co w tak wysokim stopniu Francję zdemoralizować zdołał; nie przeczę, rząd despotyczny, którego podporą jak najhaniebniejsze zwykle są środki, w sposób zabójczy oddziaływać na kraj musi, lecz tam, gdzie soki żywotne są jeszcze dobre, despotyzm zetrzeć może szybko, powierzchowne oznaki, człowieczeństwa — ale duch się ostoi, bo ten zawsze trudniéj obrócić w zgniliznę. Rząd więc Napoleoński dopomógł tylko do tego, co sybarytyzm i zmysłowe rozpoczęły uciechy, pieniądz, to tutaj honor narodowy, a handel to jego interes. W istocie, my emigranci co z prawdziwego poczucia rodzinną porzuciliśmy strzechę, skazując się na ciężki, o wierzajcie i bardzo gorzki chleb tułaczy — my co na pierwszy odgłos uciśnionéj ojczyzny, biegliśmy tysiącami, nie powiem do broni, bo i téj nam brakło, lecz do kijów — my co od stu lat uciemiężeni i wynaradawiani przez rządy, co pomimo tylu nieszczęść i klęsk umiemy jednak odczuć i w czyn wprowadzić, ten wyraz patryotyzm, to uczucie idei tak wielkiéj, tak świętéj, co jedynie ludzkości wolność zapewnić jest zdolną, my dzisiaj pojąć tego nie możemy, jak mogła Francja upaść tak nisko. I dla tego nie dziw co mi powtarza tylu naszych rodaków, którzy udział w obecnéj wojnie przyjęli że patrjotyzm francuzki i ich zapał w boju, pomimo wszelkich krytyk na nasze ruchawki z naszym zapałem i naszym patrjotyzmem porównać się nie da.

Od siedmiu lat zamieszkując Francję, mając sposobność poznania Francuzów— śmiało wam zdanie moje wygłosić mogę, że ani na obecnych ludzi czynu, ani na dorastające dziś pokolenie, do gruntu zdemoralizowane i dla tego do żadnych uczuć wznioślejszych nie zdolne, nic w ogóle liczyć nie można. Przyszłe dopiero pokolenie, które dzisiaj zaledwie od ziemi odrasta, może powrócić dawną świetność krajowi, ale i to pod warunkiem, gdy w innym zupełnie wychowane kierunku, odradzą się zupełnie, i uzdolni do zmazania winy ojców.

O! nie sądźcie, że lat kilka zaledwie potrzeba dla Francji, aby rany zagoić mogła; trzeba na to wiele i wiele czasu i bogdajby jeszcze korzystać z niego umiała, bo spojrzmy: Oto Francja rzucona w przepaść, któréj i dna dojrzeć nie podobna, zaczyna pracować na drodze swego moralnego wyzwolenia, spojrzmy i powiedzmy co zrobiono od chwili gdy reprezentanci narodu zebrani w Bordeaux nad przyszłością kraju — radzić poczęli.

Od miesiąca to już radzą, a chcąc być sumiennym, wyznać potrzeba, że nietylko nic dotąd nie zrobili, ale nawet o żadnéj zdrowéj reformie nie pomyśleli. — I nic dziwnego, bo z czegóż składa się ta izba poselska, oto z wybrańców, ciemnych i wstecznych włościan — miasta bowiem jak Bordeaux lub Nantes, pomimo przeważnéj liczby republikanów, utonęły w wyborach prowincji żadnego z swych reprezentantów przeprowadzić nie mogą — ta większość więc włościańska przyjechała z ułożonym już naprzód programem, zawrzeć za jaką bądź cenę spokój, i wszelkiemi możliwemi środkami, nie ważąc zupełnie ich wartości, — wywrócić złowrogą dla siebie Rzeczpospolitę, bo Rzeczpospolita to widmo co jednéj chwili nie daje im spoczynku — i jak słusznie lub niesłusznie przypisano Gambecie, że ująwszy ster rządu przedewszystkiem myślał o uratowaniu Rzeczypospolitéj, tak z całą pewnością a zarazem zgrozą przyznać należy, że zasadą dzisiejszéj reprezentacji Francji i całém jéj dążeniem poświęcić chociażby ojczyznę, byleby obalić Rzeczpospolitę.

Pierwsza myśl izby w życie już wprowadzona. Nie zastanawiano się wiele i nie wzdychano nawet zanadto, podpisując pokój, który hańbą okrył tych, co go podpisać się ośmielili; idzie teraz o to, jakby wywrócić ten rząd ludu przez lud, którego odrzucić w początkach było niepodobna, a którego istnienie śmiertelném źdźbłem w oku panów deputowanych.

Sądzicie może, że i w przeprowadzeniu téj drugiéj myśli odrazu do rzeczy wziąść się nie miano — bynajmniéj, naprzód ogłoszono p. Thiersa, człowieka bardzo szanownego i poważanego w kraju, ale znanego przywódzcy partji Orleanistów, naczelnikiem rządu. — Naturalnie Thiers w chwili tak drażliwéj nie odmówił téj ważnéj misji, mimo to jednak, chociaż czasowy reprezentant rzeczypospolitéj, jest on zawsze orleanistą, a ludzie podobni Thiersowi nie zmieniają swych opinji politycznych w 24 godzin, służy więc on, póki okoliczności wymagają, obecnemu stanowi rzeczy, wyglądadając tylko chwili, w któréjby orleanem mógł się zastąpić, a choćby ten orlean w początkach tylko prezydentem rzeczypospolitéj chciał się nazwać, to od tego tytułu tak blizko do korony, jak dowodnie o tém dwa razy przekonali Bonapartowie.

Zaspokoiwszy się więc izba co do rządu, postawiła sobie za program wyrugować wszelkiemi możliwemi środkami ze swego koła republikanów, a odkładając na bok interesa możliwe kraju, fraszkami bawić się na swych posiedzeniach, aby tymczasem zostawić czas ogólnéj moralnéj korupcji dobijać swe ofiary i wywołać jeśli się uda anarchję, boć głów egzaltowanych nigdzie nie braknie, potém poskromić tę anarchję przez rząd i siłę temuż podległą, co wcale i nietrudném będzie, a jeszcze potém podnieść głos straszny, że rzeczpospolita we Francji niepodobną, że ona to paraliżuje najlepsze tendencje, a więc istnieć nie może, bo nie jest jeszcze na czasie. Do tego wszystkiego nietrudno nawet będzie dojść izbie, wziąwszy na uwagę, że we Francji tak mało jeszcze ludzi prawdziwie liberalnych i że tylko przy dobréj woli rządzących, przy założeniu stałych i trwałych fundamentów pod rząd republikański, tenże utrzymać się jest zdolny.

Oto program dzisiejszéj izby i przypatrzmy się, jak drugą część jego, to jest wywrócenie republiki, doprowadzić do skutku izba ta się stara. Czytacie relacje jéj posiedzeń, więc wiecie, jak w chwili, gdy całą narodową pracę do jednego celu bo do odrodzenia zwrócić należy, panowie reprezentanci spierają się o kolor narodowéj chorągwi, lub o przyszłe miejsca swych posiedzeń. Ci trójkolorową, ci czerwoną, inni żółtą lub niebieską chcą mieć flagę — to znów Wersal, Fontainebleau lub Orlean staje na porządku dziennym jako przyszła siedziba wybrańców, i wzmaga się wrzawa, powstają kłótnie, tak, że zamknąwszy na chwilę oczy, śmiało sądzić się możecie w jakiéjś jarmarcznéj budzie, otoczeni familją saltimbanków. Napróżno deputowani lewicy głos chcą zabierać, by bronić przynajmniéj godności zgromadzenia, prawica liczniejsza, więc republikanie milczeć muszą i tylko więcéj żywi złożeniem swéj dymisji zaprotestować przeciwko tym nadużyciom mogą, jak to miało miejsce z Wiktorem Hugo, któremu mówić wzbroniono.

To znów jenerałowie, jak Ducrot, który w szumnéj do Paryżan odezwie przyrzekał wrócić martwym lub zwycięzcą, nie waha się z narodowéj trybuny rzucić klątwę na człowieka, co całe swe życie jednéj tylko sprawie bo sprawie wolności poświęcił — Garibaldi jest sprawcą porażki armji Bourbakiego, ośmielił się urzędownie wyrzec Ducrot, lecz mówiąc to, pominął się zupełnie ze zdrowym nawet rozsądkiem. Bo jeżeli Bourbaki na czele 130 tysięcy regularnego żołnierza, wspartego silną artylerją, nie był w stanie podołać 50 tysiącom Prusaków, to jakże można wymagać, aby Garibaldi z 20 tysiącami ochotników jak najgorzéj uzbrojonych, bo zaledwo trzecia ich część w broń dalekonośną była zaopatrzoną, jak najgorzéj ubranych, bo w styczniu jeszcze (wiem to ze źródeł pewnych) pomimo kilkunasto-stopniowego mrozu w Wogezach, większa część żołnierzy w bluzach służbę swą pełniła — mógł znieść armję pruską i Bourbakiemu dalszy pochód ułatwić?

Oto jedna jeszcze więcéj próbka moralnego stanu Francji, która niezdolna jest nawet zdobyć się na wdzięczność dla tych, co w jéj obronie zginąć chcieli. — Zarzuca Ducrot Garibaldemu, że on nie za Francję, lecz za rzeczpospolitę europejską walczyć przyszedł. Cóż to za nonsens w tych kilku wyrazach; ażaliż utrzymanie rządu republikańskiego we Francji nie jest jednym krokiem naprzód w ogólném wyzwoleniu narodów.

Pisząc te słowa, przychodzi mi na myśl nasz zacny Bosak i mimowolnie powiedzieć muszę: szkoda tego człowieka, bo Francja dzisiejsza ocenić go niezdolna.

W izbie ciągły chaos panuje, na jéj posiedzeniach taki brak poczucia konieczności patrjotycznéj pracy do odbudowania, że tak powiem, Francji taka z góry postawiona nienawiść przeciw wszystkiemu, co tylko cechę wolności na sobie nosić może, taka gnusność i opieszałość, gdzie jednéj chwili do stracenia nie ma, że w istocie i pojąć to trudno i dziwić się już nie warto.

Dzisiaj ostatnie posiedzenie w Bordeaux, a za 8 dni zacznie ona już obradować na nowém mieszkaniu w Wersalu, przybliżając się coraz więcéj ku Paryżowi, do którego wszakże większość wkroczyć się jeszcze boi, chociaż Paryż zupełnie spokojny i garstka tylko gwardji narodowéj oszańcowana na wyżynie Montmartre patrzy na kilkanaście armat z paryzkich koszar zabranych, w wielkim nawet będąc kłopocie, co z tym fantem robić. — W początkach zdania były ogromnie podzielone, większość była za Fontainebleau, lecz wola Thiersa przemogła i tym jeszcze razem uratowała Francję od nowych i nieobliczonych klęsk, które postanowienie to wywołaćby mogło, drażniąc miłość własną Paryża, któremu gwałtem reprezentanci godność stolicy odebraćby chcieli.

Reasumując to wszystko, dojść musicie do przekonania, iż w interesie przyszłości Francji leży, aby obecną izbę, która daloką jest od miana narodowéj, jak najprędzéj rozwiązać, nowe wybory do konstytuanty zwołać, a wprowadziwszy do izby żywioły prawdziwie narodowe, nie komedją, lecz tém co dobro kraju wymaga się zająć.

Bordeaux 12 marca.

[Sprawozdanie z posiedzeń zgromadzenia narodowego.]

Posiedzenie 8go marca było więcéj jak gorszącém, nigdy w żadném ciele prawodawczém reprezentanci kraju nie posunęli daléj zaciekłości, namiętności stronniczéj, może nigdy nie zapomnieli więcéj co winni sobie, co winni miejscu, w którém się znajdują. Wszelkie granice przyzwoitości przełamane zostały, i bez karbów posłuszeństwa i porządku tłum ten zebrany w teatrze przedstawiał chaos, któremu nie śmiem dać nazwiska... bo to przecież czoło narodu!

Kwestja, która tak roznamiętniła wszystkich, tyczyła się jeszcze Garibaldego; sprawdzano jego wybór dokonany w Algierze. Konkluzje sprawozdawcy komisji p. Vente były niejasne i chwiejne, widocznie komisja nie chciała zgryźć twardego orzecha i przerzuciła całą kwestję na pole prawne, twierdząc, iż Garibaldi nie będąc Francuzem, nie mógł być wybieralnym.

Pierwszy Wiktor Hugo głos zabrał: „Francja przeszła próbę straszną — rzekł on — i wyszła z niéj skrwawiona i pokonana; lecz można być pokonanym i pozostać wielkim — i tego Francja dowodzi. Francja najechana w oczach ludów spotkała tylko podłość Europy (gwar). Ze wszystkich państw europejskich żadne nie powstało, aby bronić Francji, która tylekroć w swe ręce brała losy Europy (oklaski), ani jeden król, ani jeden rząd! nikt — jeden tylko człowiek (szydercze śmiechy, sykania). A! państwa nieinterweniowały, lecz przyszedł w pomoc jeden człowiek, a człowiek ten to potęga (sykanie, niezadowolnienie i gwar). Ten człowiek przyszedł mając tylko swój miecz, a mieczem tym już uwolnił z jarzma jeden naród (przeczenia, syki) i mógł uwolnić drugi (oznaki niezadowolenia). Przyszedł więc i walczył...

Głosy z prawéj. Nie! nie!

Wice-hrabia Logeril. Robiono mu reklamę, lecz nie walczył nigdzie.

Wiktor Hugo. Choć mi przerywają, to wypowiem co myślę. Walczył...

Głosy. Nie!.. nie!..

Inne głosy. Tak! tak!

Logeril. Udawał...

Głos. Lecz nie zwyciężył.

Wiktor Hugo. Nie chcę obrażać nikogo w tém zgromadzeniu, lecz był on jedynym jenerałem, który walczył za Francję, i który nie był pobitym (hałas, sykania).

Odtąd zaczyna się skandaliczna scena, prawica sykaniami i krzykami nie daje przez pół godziny do głosu przyjść daléj W. Hugowi, żądając jednak od niego aby cofnął wypowiedziane słowa, wzburzenie wzrasta coraz więcéj, twarze się rozogniają i gestykulacje przechodzą w pogróżki. Na próżno prezes, zaleca spokój i umiarkowanie nikt go niesłucha — i Hugo wśród zamętu i chaosu schodzi z trybuny i naprędce na stole stenografów pisze list, w którym oświadcza, iż składa swój mandat, za powód dając, iż go do słowa niedopuszczono. Prezes i część lewicy sprzeciwia się przyjęciu tego listu, kilka głosów błaga Huga, aby pozostał, lecz sędziwy poeta z rozognioną twarzą, drżący z oburzenia cały woła iż nigdy do zgromadzenia tego niepowróci, i wychodzi szybko.

Lecz na tym jednym skandalu niedość, zaledwie uciszyło się trochę nieszczęśliwe wystąpienie p. Lockroy — jeszcze gwałtowniéj rozbudziło namiętności. Pan Lockroy broniąc Garibaldego z stanowiska, iż ten na polach bitw został Francuzem, przypomniał ową niefortunną odezwę jenerała Ducrot, który tenże obiecywał Paryżanom powrócić zwycięzcą lub zginąć. Jenerał Ducrot jest dziś oblubieńcem większości — wrzawa i chaos i oburzenie jakie słowa p. Lockroy obudziły się w większości nie dały się opisać. Ducrot chce się bronić — lewica syka, jeden z deputowanych pułkownik Langlois, jak do szturmu leci do trybuny, cała izba straciła wszelką powagę i krew zimną! Wrzawa, hałas i chaos.

I scena ta trwała znów przeszło godzinę, i ostatecznie całą kwestję wyborów Garibaldego odesłano napowrót do komisji.

Czy sceny takie w chwili tak krytycznéj dla Francji, przyczynią się do jéj uspokojenia, do wlania otuchy i wiary w naród w lepszą przyszłość, nie sądzę. Posiedzenie dzisiejsze ciała prawodawczego, inną miało fizjonomję, lecz uchwała jego nie jest równie pocieszającą to tém więcéj, że ma niemałą wagę. Pod małoznaczącym napozór faktem przeniesienia posiedzeń ciała prawodawczego z Bordeaux do Orleanu, Fontenebleau, Wersalu lub Paryża, rozstrzygała się przyszłość Francji. Większość izby, większość konserwatywna a raczéj reakcyjna, prawie niechętna republice a nienawistna Paryżowi, który w jéj oczach uosabnia rewolucje, zamyślała na serjo o odjęciu Paryżowi charakteru i zaszczytu stolicy! Przykład Stanów zjednoczonych był szyderczo na ustach wielu myślano o Nowym Yorku i Waszyngtonie — o stolicy handlu, przemysłu i umysłowego ruchu i o stolicy ciała prawodawczego i rządu—jednym miał być Paryż, drugą siedzibę starano się wyszukać.

Szczęściem, iż tą razą Thiers stanął po nad małoduszne i zaściankowe pojęcia większości i jeżeli nie zdołał namówić do powrotu do Paryża, to rozstrzygnął przynajmniéj na korzyść Wersalu, Wersal będzie więc tylko miejscem etapowém i nie stanie się nigdy niebezpiecznym współzawodnikiem Paryża. Dziwna ta większość izby, którą dostarczyły departamenta, dziwna ta jéj obawa i niewiara do Paryża: wszak Paryż od samego początku cesarstwa protestował wyborami zawsze przeciw cezaryzmowi, kiedy prowincja plebiscytem, kandydaturami oficjalnemi utrzymywała na tronie Napoleona, utrzymywała ten rząd, który do zguby doprowadził Francję to czemu dziś ta sama prowincja zamiast poczuć swą winę, drażni i pogardą obrzuca stolicę, która jedynie wytrwałą opozycją ratowała przyszłość Francji. Obawa rewolucji? obawa ulicy? ależ z Paryżem rachować się zawsze trzeba i tym sposobem zarzewia się nie zagasi.

Rochefort był chwilowo w wielkim niebezpieczeństwie ma różę w twarzy, już podobno jest lepiéj, wielkie mu tu okazywano współczucie.

Z niecierpliwością oczekują wszyscy publikacji Gambetty, w któréj mają się mieścić jego relacje przesyłane do Paryża, mowy i akta urzędowe.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Nadesłane. Bezimiennemu korespondentowi, który nas listem swym dziś odebranym zaszczycić raczył, przesyłamy należne dzięki. Doznaliśmy zbyt serdecznego i braterskiego przyjęcia w Krakowie, aby — po ludzku — nie domięszała się doń choć kropla piołunu. Anonyme zadane nam to lekarstwo, straciło wiele na mocy; choć zkądinąd źródło jego odgadnąć nam łatwo.

D. 17 marca 1871.

J. I. Kraszewski.

Na wsparcie emigracji polskiéj złożyli w administracji *Kraju:* Urzędnicy losu VII przedsiębiorstwa kolejowego w Złoczowie 41 złr.

Dla emigracji polskiéj w Paryżu złożono w administracji *Kraju:* Z. Z. 1 zła.

Na rannych Francuzów złożyli w administracji *Kraju:* Z. Z. 1 zła.

Walne zgromadzenie.—Jutro dnia 19 b. m. o godz. 2 po południu, odbędzie się w lokalu czytelni akademickiéj doroczne walne zgromadzenie członków tow. „Mrówka“ w Krakowie. Wydział towarzystwa zaprasza uprzejmie wszystkich członków o liczne zebranie się na to zgromadzenie. Na porządku dziennym: sprawozdanie z ubiegłego roku, wybór nowego wydziału, wnioski członków.

W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego w niedzielę dnia 19 marca następujące wykłady będą miały miejsce: od godz. 4—5 prof. Maj: „O wilgotności atmosfery, sposoby jéj oznaczenia i mierzenia i przyrządy do tego służące, wraz z krótkiém objaśnieniem o meteorach wodnych;“ — od godz. 5—6 prof. dr. Bol. Lutostański: „O pielęgnowaniu chorych.“

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

Postęp.—W poniedziałek t. j. dnia 20 b. m. o godzinie 8 wieczorem, dr. Miecz. Bochenek będzie miał odczyt „O cechach i wolności zarobkowania,“ ciąg dalszy.

Wykład publiczny bezpłatny o ratowaniu osób na pozór zmarłych lub zagrożonych nagłą utratą życia, będzie miał prof. Janikowski w niedzielę dnia 19 b. m. i w następną, od godz. 12 do 1 w południe, w dawnéj „Bursie muzycznéj czyli *Collegium minus*, przy rogu ulicy Gołębiéj i Jagiellońskiéj.

Konkurs. — Posada poczmistrza w Bory-

że ta praca przeklinana jako konieczność straszna, mieściła w sobie nietylko zadanie żywota ciała, ale dźwignię ducha...

Od tych ogólnych rysów gdy wzrok nasz zwrócimy na kraj własny i jego dzieje, na podartych dziś kartach przeszłości dostrzeżemy jedno z najdziwniejszych prawa postępu zastósowań. Myśl moją wyrażę w dwu słowach, porównajcie Polskę końca XVIII w. z dzisiejszą, Polskę choćby całą jeszcze przed stu laty, z podartą i rozerwaną, jaką jest dzisiaj. Boli nas serce na widok jéj stanu, a jednak dumni być możemy nawet niedolą naszą. Przez nią i z jéj pomocą zdobywamy, zdobyliśmy stanowisko wyższe duchowe, moralnie czcigodniejsze, niżeśmy mieli w przededniu rozerwania... Nieszczęścia nasze nauczyły nas cierpieć, pracować... i trwać.

W chwili, gdy obcemi wpływy i brakiem światła znękana rozkładała się Polska stara... wpatrzcie się w jéj oblicze, podsłuchajcie mowy, wezwijcie z trumien ludzi, zapukajcie do serc pytając je o miłość kraju... przekonacie się, że więcéj dziś jest Polski niż jéj było, gdy była całą, a dzieci ją kawałkami sprzedawały... Politycznie zabici, ożyliśmy dopiero w trumnie. Patrjotyzm, duch ofiary, sprawiedliwość dla ludu, zdobyliśmy dopiero po upadku. Otworzyły się nam oczy na wady nasze i na blaski przeszłości dopiero w najstraszniejszym upadku i niedoli...

Gdy na tym rynku krakowskim Kościuszko w sukmanie wieśniaczéj przysięgę składał na wierność ojczyznie, miljony ludu jeszcze téj ojczyzny nie znały, trzeba je było do łona matki przytulić, aby przejrzały. Aż do téj chwili Polska żyła kilkakroć stotysiącami szlachty, która się dla siebie dorobiła wolności, a podzielić nią nie umiała z całym narodem... od ustawy dnia 3 maja, która nieśmiało nakreśliła plan uszlachcenia całego narodu, co w języku wieku znaczyło jego emancypację, od kościuszkowskiéj rewolucji, poczyna się powolna, opieszała, nierówna — to prawda, ale ciągle wzmagająca się praca około połączenia wszystkich dzieci jednéj matki... w jedno rodzinne koło... Trud ten nie idzie pospiesznie, tamują go obce wpływy, przesądy, niechęci, *zła wola przebierająca się w świątobliwy konserwatyzm...* a jednak z dniem każdym zdobywa szersze pole, większe siły, widzimy cuda, tam, gdzie umarło imię i pamięć o Polsce, na zniemczałym Szlązku, w uśpionych Prusach zachodnich, więcéj jest dziś żywiołu polskiego, niż było przed pierwszym rozbiorem. Tam Polakiem czuje się kmieć, mieszczanin, rzemieślnik, nawet niejeden z tych, co został gorzéj niż Niemcem, bo wystygłym kosmopolitą.

Ci, co miłują ojczyznę, niosą pochodnię światła między lud i z każdym dniem liczba Polaków się mnoży... i każdy się czuje synem téj matki, któréj pierworodni sami całą spuściznę i opiekę wziąć chcieli.

Postęp jest i w tém, że nam się oczy otwarły — na własne siły nasze. Spojrzmy na XVIII wieku koniec, na pierwszą naszego połowę, gdyśmy żebrali u wszystkich posiłków, pomocy — opieki. Wszystkie zawody okrutne, opłacone krwią, płodnemi dla nas były; zdrowa część narodu zrozumiała, iż w sobie sił szukać należy i wyrabiać je z siebie... pracą...

Zrozumieliśmy i to, że praca wszelka do celu wiedzie, a jedno zwątpienie i opuszczenie rąk od celu odwodzi. Nauczyliśmy się cierpieć — uczymy się pracować... nie wszyscy... prawda! niestety — lecz z dniem każdym rośnie liczba ludzi czynu, ludzi trudu, ludzi poświęcenia... Zdobycze naszéj niedoli są wielkie, czy będą płodne? od nas to zależy. Musiemy jeszcze uczyć się wytrwania i niegdyś rycerze dzielni na placu boju krwawego, uczyć się cierpliwéj walki na polu powszedniego życia, idei, zasad... przekonań... W łonie własném rozdzieleni jesteśmy na obozy, rozbici na szeregi i oddziały haseł i zasad przeciwnych. Ani nas ustraszać powinna walka, ani zaprzestać się jéj godzi, ale z ludźmi prowadzić ją musiemy po bratersku, w miłości i z wiarą, że prawda zwycięży... Tą walką przyjdziemy do zgody i jedności o ile one są możliwe... W społeczności naszéj odbija się od wieków, wszystko co światem wstrząsa — odczuwamy ogólne bóle Europy... bośmy z nią razem iść nawykli. Walkę dziś w narodzie szczepią nie pierwiastki nasze, ale żywioły obce... dopóki ich siłą wewnętrzną nie przetrawimy i nie przerobimy do form i potrzeb życia naszego...

Tak jest, szanowni słuchacze, wśród największych nieszczęść, mamy się czém pocieszyć — bośmy w upadku nie padli, a nadewszystko nie zbrukali się... Jeźli na chwilę wionie na nas trucizna, zaraza jaka.. padną jéj ofiarą jednostki, ogół się krzepi, przechorowuje i zwycięża.. Każdy błąd zgnieciony jest zdobyczą, każdy krok choćby chwiejny prowadzi nas daléj i dopóki nieogarnie zwątpienie, martwota, obojętność, póty o sobie rozpaczać nie powinniśmy. — Dopóki miłość ojczyzny nie wygasła w nas, póty życia i przyszłości...

Ani się dziwić mamy temu, iż zjawili się apostołowie, którzy w imieniu życia — chcieli nas na śmierć prowadzić, dowodząc, że bałwochwalczą miłość kraju stłumić należy, aby nas do nieustannych, wyczerpujących, osłabiających ofiar nie powoływała, aby społeczeństwa nie rozpalała do nadaremnych porywów...

Jest to tak właśnie, jak gdyby kto lękając się pożaru, ogień zgasił na kuchni i w domu. Nie — mili słuchacze, ogień ten to życie nasze. Rzucać nim niebacznie na własną strzechę się nie godzi, to pewna, ale gasić go jest zbrodnią. Wyśmiano poświęcenie, spotwarzono ofiary, szukano plam na tych, co najwięcéj dla kraju się święcili... Cóż dziwnego, że znaleziono i słabości, i wady, i wmięszanych między ofiarników, oszustów i spekulantów, co szatą matki frymarczyli. A gdzież ich niéma? w szeregach tych świętoszków, co plwają na groby, podostatkiem ich znajdziecie... Za jednostki i wyrodki nie odpowiada żadna społeczność i stronnictwo żadne... Niech się urągają obłąkani i samoluby: pracy, łzom i ofiarom naszym... my z drogi naszéj, którą sto lat kroczyliśmy, postrachem podżegacéj opinji publicznéj — zbić się nie damy... Tradycje narodowe czerpać będziemy u czystych źródeł, wzory w bohaterskich postaciach przodowników Polski, nie w kosmopolitycznych teorjach, które się polskich umysłów nie imają. Nauczyło nas wiele nieszczęście i naukę z niego czerpać mamy...

Programem dla nas dziś — *praca* a pozyskanie siły, nie szafowanie nią na próżne okazy, nie szermowanie słowy, ale istny trud wytrwały... Zasługuje się ojczyznie, kto na swojém stanowisku, na jakiém go postawiła Opatrzność, obowiązek swój spełnia,... a prawdy nie zapiera się i jawnie ją słowem a czynem wyznaje... zasługuje się ojczyznie, kto za prawdę walczy; ale najwięcéj ten, kto sercem gorącém stara się jéj pozyskać współbraci i miłością zbliża i łączy — organicznie spaja z sobą, wszystkie stany i wszystkie klasy — wszystkie dawne kraju dzielnice, słowem, całą gromadkę dzieci macierzy.. naszéj... Tego najwyższego postępu z duszy stowarzyszeniu waszemu, panowie, życzę i po niem się spodziewam.. będzie on jego zasługą. W duchu miłości ku jedności bratniéj!

sławiu za kontraktem i kaucją 240 zła. jest do obsadzenia.

Prof. dr. Szkoda, znany powszechnie i poważany lekarz wiedeński poszedł w tych dniach na pensją. Wydział lekarski w Wiedniu i tamtejsze towarzystwo lekarskie chcąc uczcić zasługi jego, urządziły mu między innemi pochód z pochodniami. Przy téj sposobności wysłał prof. dr. Gilewski, dziekan wydziału lekarskiego w Krakowie, telegram i uznanie dla szanownego profesora w imieniu wydziału lekarskiego, a jak się dowiadujemy, p. Stan. Królikowski w imieniu wszystkich słuchaczy tegoż wydziału.

Nie o godz. 4 ale o 3 będzie jutro produkcja utworów Chopina w sali hotelu saskiego.

Brak monety zdawkowéj od pewnego zasu daje się u nas uczuć. W kasie zbiorowéj krakowskiéj już od kilku miesięcy nie można dostać drobnych pieniędzy, mianowicie 20 lub 10-centówek.

Wspominaliśmy już z początkiem b. r. o założeniu szkoły ludowéj na Woli Justowskéj. Dziś z przyjemnością donieść możemy, że szkoła ta jaknajpomyślniéj się rozwija i w blizkiéj przyszłości do najpiękniejszych uprawnia nadziei, co przedewszystkiém zawdzięczać należy gorliwym staraniom i opiece księztwa Czartoryskich, obecnych właścicieli obszaru dworskiego w rzeczonéj wiosce. Spodziewać się też można, że z czasem stanie na Woli Justowskiéj nowy budynek szkolny, na który już księżna Marcelina ofiarowała 1000 zła. a ks. M. Czratoryski przeszło morgę pola, kamień na budowę i 25 zła. rocznie na utrzymanie szkoły; teraz zaś wypłaca miesięcznie 12 zła. na wikt dla nauczyciela i pewnie zasiłku tego nie cofnie aż do czasu ostatecznego urządzenia i wyposażenia szkoły. — Szczególniéj podnieść tu eszcze musimy szlachetne i ze wszech miar uznania godne usiłowania ks. Marceliny, która nieszczędząc trudów, moralnym wpływem swoim i zachętą ciągle się stara o podniesienie téj szkoły i zapewnienie jéj tém samém coraz silniejszego rozwoju. Co miesiąc przybywa do szkoły na egzamin, sama się przekonywuje o postępach dzieci a najpilniejszym i najlepiéj uczącym się każdym razem stosowne daje nagrody i upominki. Cześć tym, którzy szczerze i wytrwale pracują dla oświaty i podniesienia ludu naszego!

Onegdaj odbył się w tejże szkole półroczny egzamin, na którym prócz ks. Marceliny obecni byli pp. Olszewski członek rady szkolnéj krajowéj, dr. Fryd. Skobel b. rektor wszechnicy jagiellońskiéj, ks. proboszcz Tupy, ks. Wołek nadzorca szkolny i b. prowincjał oo. Augystjanów, Ig. Żółtowski obywatel z Krakowa, dwóch innych nauczycieli ludowych z blizkiéj okolicy, a prócz tego rodzice dzieci uczęszczających do szkoły i wielu włościan z Woli, na ile tylko miejsca i krzeseł starczyło. Wszyscy byli z postępów dzieci w udzielanych im naukach bardzo zadowoleni i wyrażają się z wielkiemi pochwałami o gorliwości tamtejszego nauczyciela p. Lacha, który w krótkim czasie, bo zaledwie od listopada z. r. tyle zrobił, że więcéj niepodobnaby było od niego wymagać. Na twarzach włościan malowała się radość, jakby świtające przeczucie dobrodziejstw oświaty, która i dla nich stała się przystępną.

Po skończonym egzaminie dziękował ks. Tupy wszystkim gościom za ich obecność i życzliwość, a zwróciwszy się do włościan, wyjaśnił im w krótkiéj przemowie korzyści, jakie im przynieść może dobrze utrzymywana szkoła.

P. Olszewski z swéj strony, jako członek rady szkolnéj krajowéj, oddawszy zasłużone uznanie p. Lachowi, zachęcał obecnych włościan i starszych gminy, by w imię dobra własnych swych dzieci wytrwali na zbawiennéj drodze i przyczynili się według sił i możności swojéj do ustalenia bytu szkoły, która tak pięknie rozwijać się zaczyna. Wreszcie oświadczył, że rada szkolna krajowa o ile to od niéj zależy, przyjdzie im w pomoc i poprze ich usiłowania.

Do szkoły ludowéj na Woli, liczącéj tylko 30 chat włościańskich, uczęszcza obecnie 49 dzieci. Gdyby szlachetny przykład księztwa Czartoryskich więcéj znalazł naśladowców, równie bezinteresownych a nieszukających rozgłosu z działania onego, gdyby w każdéj wiosce znalazło się kilka osób dobréj woli, któreby się szczerze zajęły sprawą oświaty ludu, gdyby każda gmina miała wójta, któryby tak jasno i zdrowo pojmował potrzebę oświaty i tak gorliwie ją popierał, jak wójt na Woli, wkrótce zapewne sprawozdanie rady szkolnéj krajowéj o stanie wychowania ludowego w Galicji wypadłoby lepiéj niż w r. b. Daj Boże, byśmy się tego rychło doczekać mogli.

Fjakry krakowskie. — Osoby przybywające do Krakowa np. z Warszawy powszechnie chwalą tutejsze dorożki tak dwukonne, bez porównania wygodniejsze pod każdym względem od warszawskich, jakoteż jednokonne karetki, które pod względem komfortu są całkiem zadawalniające. Za to osoby te nie mogą wyjść z podziwienia, dlaczego wszystkie tutejsze dorożki zawsze stoją w jedném tylko miejscu. W saméj rzeczy, patrząc na ten rząd fjakrów przed Szarą kamienicą i przed hotelem drezdeńskim, mimowoli zadajemy sobie pytanie: Czy fjakry są dla wygody jeżdżących, czy nie? Jeżeli są dla wygody jeżdżących, to środki do osiągnięcia tego celu użyte nie są stosowne. Dla wygody mieszkańców idzie nietylko o to, żeby w danym razie—czyto dla pospiechu, czy uchronienia się od słoty itp. — przejechać ze środka miasta na którą z odleglejszych ulic, ale także z odległéj ulicy do środka miasta, albo z jakiéjkolwiek ulicy na inną. Otóż w Krakowie tylko ten, co mieszka w rynku i to w bliskości hotelu drezeńskiego lub Szaréj kamienicy, ma pod tym względem wygodę, nb. jeżeli chce wyjechać z domu. — Czy w interesie publiczności i samych fjakrów (bezużytecznie w rynku stojących) nie możnaby ustanowić kilkunastu stacji od środka miasta odległych, na których fjakry byliby obowiązani stawać? W samym nawet rynku zdałoby się osobne stanowisko doróżek na każdym z czterech rogów.

Zamiatanie ulic naszego miasta w dziwny sposób się odbywa. W ciągu ostatnich kilku dni pogodnych można było co dzień widzieć pachołków miejskich zamiatających rynek główny w samo południe, przez co chcący się przejść w tym czasie—zwłaszcza z dziećmi—wystawieni byli na nieznośne i szkodliwe tumany kurzu. Przecież zamiatanie powinno się odbywać z rana (przynajmniéj przed godziną 8), a w dzień suchy przed zamiataniem należy skrapiać ulicę.

Dnia 14 b. m. zgromadziło się liczne grono sportsmanów wiedeńskich na dziedzińcu cesarskich stajen. Hrabia Rozwadowski pokazywał znawcom anglo-normandzkie ogiery świeżo nabyte jego staraniem z funduszów przeznaczonych na podniesienie chowu koni w Austrji. Wybór zrobiony przez niego zyskał powszechne uznanie a niemniéj nizka cena. Ogiery bowiem kosztowały przeciętnie po 140 funt. sterlingów. Nazajutrz rozesłano je do rozmaitych stacji dla których były przeznaczone.

Zarząd muzeum historycznego w Rapperswylu składa podziękowanie za 275 franków ze składki zrobionéj w Chorobrowie przez p. Kruszewskiego przesłanych za pośrednictwem p. Tadeusza Wasilewskiego. Wydatek już wynosi przeszło 100,000 franków na fundację, restaurację zamku i utrzymanie muzeum, a pomoc pieniężna w kraju dla tego zakładu narodowego dotąd bardzo mała. — Jest on własnością narodową, stanął już na świetném stanowisku, salony są zaludnione pamiątkami historycznemi i artystycznemi, współczucie w różnych krajach a nawet w Stanach Zjednoczonych Ameryki ciągle się objawia, niech przeto wspólnemi siłami poparte zostanie. Wkrótce ma być ogłoszone zdanie sprawy szczegółowe o fundacji pomnika i muzeum.

Zamek Rapperswylu 15 marca 1871 roku.

Zarząd muzeum historycznego.

Cywilizacyjna praca Prusaków.—*Dzien. Pozn.* pisze: „Coraz więcéj mnoży się przechrzczeń nazw wsi w naszém Księztwie. Niedawno donosiliśmy, że wsie Strzeszyn i Strzeszynko w pow. poznańskim, otrzymały na wniosek ich właściciela p. Kennemanna z Klenki, nazwy „Sedan“ i „Seewörth,“ a już znowu dziś przychodzi nam zapisać, że inny właściciel dóbr niemieckich w pow. gnieznieńskim wyrobił sobie pozwolenie, iż wsie jego Chwałkowo i Chwałkówko zmienić mają starą swoją nazwę polską na „Weissenburg“ i „Wörth.“

Oryginalny dar złożył cesarzowéj pruskiéj syn pewnego oberżysty z Kutschitten pod Eylau. Jest nim nader misternie ze słomy upleciona korona nad ktorą tenże przez $2\frac{1}{2}$ roku pracował w godzinach wolnych od zajęcia. Cesarzowa ten dar przyjęła i oddała go jako fant na loterję narodową niemiecką.

HOTEL POLLERA. *Przyjechali:* Scińska wł. d. z Kongresówki, Breiter kup. z Berlina, K. Fras z Chrzanowa, J. Reisle kup. z Sineg, C. Luckhaus kup. z Remscheid, Bruck kup. z Prus, Piotr Ziemski z Łęczna, Stefan Ślaski z Rzepina, Herman kup. z Mołdawji, Heilborn i Klausner kupcy z Pragi, Morawski ze Sana, Antoni Wajda ob. i Stojowski wł. d. z Galicji, Karol Kobierski, Rismer i Straus kup. z Biélska, J. Kurzbach z Cieszyna, bracia Zarebki z Odesy, Włodzim. Świętosławski z Czortkowa, Józef Trzetrzewiński wł. d. z Morska, Heller kup. z Morawy, Schulle kup. z Rigeberga, Sedlaczek i Topolnicka ze Lwowa, Filar i Brzostowska z Kamieńca, Herzer kup. z Lipska, Cichocki z Przeworska, Greger z Dzikowa, Nise kup. z Wiednia, Leon Trzetrzewiński z Tenczynka.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* M. Nowowiejski wł. d. z Wołynia, A. Tarłowski ob. z Łańcuta, Adam Fröhlich ob., Bronisław Sroczyński ob., J. Bronikowski ob., i Żelisław Wędrychowski wł. d. z Królestwa, L. Strojnowski ob. ze Lwowa, Aleks. Dydyński wł. d. z Raciborska, Zenobja Disterlow z siostrami z Poznania, Jarosł. Skotnicki ob. z Paryża, Julja Wróblewska ob. i H. Laszkowska żona naczelnika z Bendzina, Stan. Kostka Jasiński ob. z Galicji.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Stan. Olszewski radca szk. ze Lwowa, Stan. Wigura ob. z Wołynia, Władysław Staszewski i Juljan Mianowski obywatele z Paryża.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* A. Miroszewski wł. d. i Józef Grodzicki wł. d. z Kongresówki, Zygmunt Chojecki wł. d. i Konst. Fichauser wł. d. z Galicji, Bronisł. Homolacs wł. d. z Balic, Wilh. Homolacs wł. d. z Igołomji, Juljan Zubrzycki wł. d. z Rabki, Artur Złotnicki wł. d. z Rosji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Odbieramy **uwagi nad ostatniém sprawozdaniem o szkole czernichowskiéj** na walném zgromadzeniu towarzystwa krakowskiego.

Referent do spraw szkoły czernichowskiéj na ogólném zgromadzeniu członków towarzystwa rolniczego, wiceprezes Paszkowski, przedstawiając stan zakładu w świetle bardzo korzystném (wyjąwszy liczbę kandydatów na uczniów, których w obecnym roku było 5, kiedy po inne lata bywało ich do 40), wykazał także nadzwyczajny postęp w wyzyskiwaniu gruntów i obory, należących do folwarku téj szkoły.

Z 24 korcy wysiewu zebrano 250 kilka kóp różnego zboża.

Za dawniejszego zarządu krescencja najwyżéj i to tylko w jedném z dziesięciu lat była doprowadzoną do 193 kóp, a w przeszłym roku wynosiła kóp 171 po 29 korcach wysiewu.

Same liczby potępiały dostatecznie w oczach każdego dawny zarząd folwarku; nie potrzeba było dorzucić i słówka, a przecież p. sprawozdawca i tego nie pożałował.

Będąc osobiście dotknięty, bo od zawiązku szkoły aż po rok 1870 jako nauczyciel rolnictwa miałem sobie powierzony zarząd folwarku do niéj należącego, czuję się zmuszonym do zrobienia paru sprostowań nad pomienioném sprawozdaniem.

Nowy zarząd wysiał tylko 24 korce!

Wprawdzie przestrzeń łąk sztucznych została w r. 1869 powiększoną o 3 morgi, ale za to świeżo wyrobionego pola przybyło $3\frac{1}{2}$ morga; nie ubyło więc pól ornych.

Zdawałoby się, że albo praktyta uczniów w siewie została wydoskonaloną, albo téż nabyte w końcu r. 1869 siewniki dały nowemu zarządowi możność obsiania 24 korcami przestrzeni, na któréj dawny zarząd wysiał 29 korcy.

Faktem tym czasem jest, że siewniki częścią stały, częścią gdzieindziéj służbę pełniły, a w zakładzie siali jarzynę najemni wieśniacy, których przesadnie gęsty siew każdemu znany.

Nie dokładność więc siewu oszczędziła zakładowi 5 korcy nasienia, ale prawdopodobnie ta okoliczność, że nie wszystkie pola zostały obsiane, pomimo że nowy zarząd odebrał je zupełnie pod siew przygotowane, bo sprzyjająca robotom jesień 1869 r. dozwoliła skończyć uprawę na czas; a wszędzie dobrze pozakładane wygony, nie pozwalając wodzie nigdzie się zatrzymać, zachowały pola do saméj wiosny tak pulchno, że nawet ekstyrpatorem wzruszać ich nie było potrzeba, tylko we właściwym czasie siać i pokrywać nasienie.

Tak też i nowy zarząd robił, z wyjątkiem czasu; bo w końcu maja — kiedy łąki sztuczne już były gotowe do kośby — jeszcze połowa pól na Żukowcu nie była obsiana. Koło jednego z nich leżała niczém nie przykryta kupa gnoju wywiezionego jeszcze w styczniu, a kupy kompostów już od roku przysposobione jeszcze nietknięte zawalały przyległości zakładu.

Tém szczególniejszy plon.

Chłop 16 korcami jarzyny nie obsieje więcéj jak 13 morgów; ozimina (8 korcy) zajmowała 10 morgów, bo przez wzgląd na brak wprawy w siewie dodawano uczniom 3 garnce nad zwykłe 3 ćwierci na mórg.

Razem więc 23 morgi wydały 250 kilka — jeden mórg 11 kóp.

Przecięciowy plon z morga był dotąd 7 kóp i z małemi odmianami już od roku 1864 stał w mierze.

Uprawa była jeszcze ta sama; pokrywano siew jarzyny już za nowego zarządu, ale temi samemi narzędziami co za dawnego: w czémże więc leży powód tego nadzwyczajnego przyrostu krescencji?

Jedyna różnica była w sposobie siania; dawniéj uczniowie siewali ręcznym odśrodkowym siewnikiem: nowy więc sposób siewu — ręka wieśniaka — przysporzył 4 kopy na morgu, a zatém większą połowę plonu.

Nie czułem się w prawie wymagania od p. sprawozdawcy wyjaśnień w tym względzie, tém bardziéj że takie nadzwyczajności w przelocie wypowiedziane — przy napiętéj uwadze na to, co nastąpi — nie dadzą się tak prędko skombinować, aby postawić kwestję jasno i wyczerpująco; a zresztą żadnéj nad tém sprawozdaniem nie było dyskusji, któraby dała czas do rozpatrzenia się w rzeczy.

Zdumieni członkowie temi sukcesami szkoły w milczeniu przeszli do porządku dziennego.

Ciekawe jednak były dla mnie szczegóły, osobliwie plon oziminy, którą jeszcze sam siałem, a od dyrektora dawniéj zapytywanego nic dowiedzieć się nie mogłem.

Pan sprawozdawca był tak łaskaw przy sposobności udzielić mi niektóre z nich, i tak:

6 korcy 15 garncy żyta, wysiane na 8 morgach, wydało 150 kóp; 1 korzec 19 garncy pszenicy na 2 morgach wydało 13 kóp; owsa 11 korcy, prawdopodobnie na 9 morgach, wydało 50 kóp. Żyto więc wydało 19, pszenica $6\frac{1}{2}$, owies $5\frac{1}{2}$ kopy z morga.

Nie chłopska więc ręka była tą różczką czarodziejską; bo po téj bardzo mierny wypadł zbiór owsa.

Mógłbym dla siebie reklamować sławę produkowania 19 kóp żyta na morgu; niech jednak ta aureola — jak chciał p. sprawozdawca — pozostanie przy nowym zarządzie; ja byłbym zapewne nic więcéj nie zebrał nad 8 kóp, bo miewałem żyto, między które — zdawało się — wężowi trudnoby się wcisnąć, a po związaniu nie mogłem się więcéj snopów doliczyć. W czasie słotnym wiązano wprawdzie tak żyto jak inne zboża w małe snopeczki, bez powróseł, tylko skrzyżowanemi odziomkami; tych można było na morgu naliczyć do 40 kóp, ale w powrósło wchodziło ich 5, kiedy po wyschnięciu w snopy zwyczajne je wiązano. W razie nagłym zwoziło się je także bez wiązania, ale wtedy ilczono ich po pięć na jeden snop. (*C. d. n.*)

Andrychów 14 marca. — Pszenica 5.50, żyto 3.50, jęczmień 3, owies 1.70, ziemniaki 1.30, kukurydza 4.20, koniczyna 40, siano 1.20, konicz 2, słoma 1.20, drzewo twarde 8, miękkie 6.30, okowita 1.50, funt mięsa 0.16.

Biała 14 marca.—Pszenica 5.13, żyto 3.65, jęczmień 2.03, owies 1.95, kukurydza 5.30, groch 6, bób 6.25, soczewica 7.95, proso 6.50, tatarka 3.50, siano 1.70, konicz 2, słoma 1.30, centnar wełny 60—120, drzewo twarde 10, miękkie 7.50, centnar konopi 24. lnu 20, koniczyny 28, ziemniaki 1.52, funt mięsa 0.25.

Gorlice 14 marca. — Pszenica 4.40, żyto 3.60, jęczmień 3.20, owies 2.60, ziemniaki 1.60, siano 1.40, słoma 1.60, drzewo twarde 5.50, miękkie 4.50, funt mięsa 0.15, robotnik dziennie 0.50.

Tarnów 14 marca.— Pszenica 5.35, żyto 3.30. jęczmień 2.35, owies 2.15, groch 5.75, bób 3.15, tatarka 3, proso 3, ziemniaki 1.30, koniczyna 30, siano 1.65, konicz 1.75, słoma 1.20, drzewo twarde 12.54, miękkie 9, masa okowity 0.88, masła 1.30.

Wiedeń 14 marca. — (*Targ wołowy.*) — Na targ dzisiejszy dostarczono 2386 wołów; między temi 946 galicyjskich, 879 węgierskich i 591 z niemieckich prowincji, po większéj części same tłuste; galicyjskie ważyły 950—1425 ft. para, węgierskie 1000—1500 ft. Dzisiejszy targ był słaby, cena spadła o 0.50—0.75 na centnarze. Płacono za centnar galicyjskich 30.75—31.50, a węgierskich i niemieckich 30.50—31.50.

Peszt 14 marca. (*Targ zbożowy.*)— Pszenica zniżyła się wcenie o 15—20 c. Kupcy trzymają się wyczekująco, obrot w ogóle słaby. Płacono pszenicę za 83 ft. 5.60, za 87 ft. 6.25; żyto słabiéj; jęczmień utrzymuje się w cenie, płacono zań po 2.45—2.85; owies 2.20—2.25.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 17 marca. Półurzędowy *Prager Abendblatt* donosi, że Andrassy zwrócił podczas swego pobytu w Wiedniu uwagę na potrzebę zwołania delegacji w maju.

Hr. Hohenwart nie ma nic przeciw temu. Omówienie téj kwestji doprowadziło do zupełnego porozumienia, i jeśli Andrassy udawał się do Wiednia z obawą, takowa została zupełnie usuniętą.

Feudalni pracują nad zwołaniem konstytuanty.

Czescy mężowie zaufania nie wezmą udziału w zwykłéj ankiecie szkolnéj.

Pokrok powiada, że mężowie zaufania mają najprzód z koroną do pomówienia nad zgodą prawno-państwową, a potém dopiero z radcami szkolnymi nad organizacją szkół. *Pokrok* uznaje jednak pierwsze kroki Jireczka w sprawach szkolnych. Byłoby jednak praktyczniéj zamianować zaraz kanclerza nadwornego i zawiesić ustawę szkolną.

Według nadesłanego tu rozporządzenia ministra wojny, zostanie przeprowadzoną dyslokacja wojsk stojących w Czechach, po miejscach w pobliżu okręgów werbunkowych jeszcze w ciągu maja.

Pokrok uważa ustępstwa w kwestji szkolnéj za zbyt małe. Jeżeli w kwestji téj zwycięży zasada przeciągania rzeczy, w takim razie przyjdzie niezadługo na miejsce pana Jireczka pruski minister oświaty Mühler.

Peszt 17 marca. *Pester Lloyd* donosi o konferencji Andrassego z Hohenwarthem, z któréj miało się okazać, że między obydwoma panuje jedność zdań — szczególnie pod względem zwołania delegacji. Hohenwarth oświadczył, że unika wszelkich starć, nie myśli o rozwiązaniu rady państwa, nie może jednak odpowiadać za ewentualności sprowadzone przez samą radę państwa. *P. Lloyd* nie wątpi o wiarogodności tych doniesień, przestrzega jednak przed zbyt optymistycznem zrozumieniem tychże.

Linc 17 marca. Z powodu przedwczesnego obchodu uroczystości zwycięztwa przez członków towarzystwa gimnastycznego i tow. śpiewu, zarządziło namiestnictwo śledztwo.

Berlin 17 marca. Terytorjum alzackie mające być wcielone do Bawarji wynosi 17 mil kwadr., a więc o 7 mil kwadr. więcéj, niż terytorjum, które zabrały Prusy w r. 1866 Bawarji.

Paryż 17 marca. „Indep. de Rouen“ została skonfiskowaną przez pruskiego prefekta, z powodu, że radziła, aby miasto Rouen przywdziało żałobę podczas wjazdu cesarza Wilhelma. Obaj redaktorowie zostali oprócz tego skazani na karę tysiąca franków każdy.

Jen. Vinoy wydał rozkaz zakazujący balów i maskarad podczas postu.

Londyn 17 marca. Na posiedzeniu izby wyższéj przeszedł wniosek nad zniesieniem przysięgi w uniwersytetach.

Izba niższa obradowała daléj nad projektem organizacji armji.

Bury zwraca uwagę na doświadczenie z obecnéj wojny we Francji i uważa powyższy projekt za niedostateczny.

Osborne występuje stanowczo przeciw projektowi i powiada, że system pruski olbrzymiego militarnego despotyzmu nie obiecuje trwałego pokoju.

Petersburg 17 marca. Urzędowy dziennik petersburski powiada we wstępnym artykule o uchwałach konferencji, że pomimo nieumiarkowanych i namiętnych wycieczek dziennikarstwa europejskiego, nie uważały mocarstwa noty Gorczakowa za wyzwanie rzucone Europie, lub za naruszenie spokoju téjże, ale jedynie za propozycję umiarkowaną.

Przegląd polityczny.

Niebezpiecznych oznak ostrzegających, jakoby przed reakcją, zaprawdę niebrakuje. Feudalno-reakcyjny *Vaterland* zanadto zdaje się być zadowolonym z nowego gabinetu, jak żeby okoliczność ta nie miała być niepokojącą. Urzędowy korespondent *Czasu* czerpiący natchnienie w biurze prasowém, pisze onegdaj w koresp. z Wiednia:

„Jeżeli moje informacje są dobre, to minister sprawiedliwości nosi się z myślą bardzo ważnéj i doniosłéj reformy; chce bowiem znieść sądy przysięgłych w sprawach drukowych, a zaprowadzić je we wszystkich innych. To pewna, że z dzisiejszym stanem sprawy prasowéj w Austrji rządzić nie można, a niedługo i żyć nie będzie można“.

Co to znaczy? kto żyć nie może? czy *Czas?* wszakżeż nawet nie miał procesu — czy inne dzienniki? owszem właśnie przez sądy przysięgłych żyć mogą. Sądy te oddały też już w Austrji przez krótki czas swego istnienia znakomite usługi sprawie wolności. Kto żyć nie może? czy rząd, a czyliż korespondent *Czasu* zaręczy, że nienadejdzie nareszcie w Austrji rząd, który stanie po stronie opozycji, po stronie wolności i praw, krajów i narodów! Ten objaw, któremu *Czas* dał miejsce, to oznaka apetytu reakcyjnego. Ten zamach publicystyczny w *Czasie* na sądy przysięgłe, to godne pendant do owych poznańskich korespondencji w *Czasie*, że lepiéj wybrać Niemca jak Kraszewskiego.

Czy ten apetyt reakcyjny opiera się już na jakichś danych, trudno zapewniać.

W wydziale rekrutacyjnym zanosi się na stanowczy rozbrat między rządem a izbą. Rząd nie przychyla się do żądań wydziału, nie chce słyszeć o żadnéj koncesji. Hr. Hohenwart powiedział posłom, że jeżeli koniecznie chcą zmian w ustawie rekrutacyjnéj, mogą życzenie swe wyrazić w rezolucji.

Baron Lasser krytykował ton odpowiedzi rządu, który rajchsratowi stawia kategoryczne *aut aut* i oczywiście dąży do sprowadzenia konfliktu. Tymczasem cała ta sprawa znowu odroczoną została na wniosek Banhansa, w skutek którego wybrano podkomitet do powtórnego zbadania rzeczy.

Urzędowa *Wiener Abend Post* zaprzecza wszelkim wieściom o układach z Słowianami i rozwiązaniu rajchsratu. Co do zwołania zaś delegacji w czerwcu, czego miał się domagać hr. Andrassy, podaje *Wiener Abend Post* tajemnicze oświadczenie: „Hr. Hohenwart widział się zmuszony oświadczyć, że wprawdzie ani konfliktu z rajchsratem nie szuka, ani o rozwiązaniu go nie myśli, lecz jego zgodzenie się na powołanie delegacji w początku czerwca, samo jeszcze nie wystarcza, jeżeli rajchsrat do tego się nie przyłączy. Tyle jest widoczném, że w tajemniczéj zakulisowéj kuźni, kują się plany, ale jakie? w powietrzu czuć coś złego, przesilenie się zbliża. Bodajby delegacja chociaż wiedziała, zkąd wiatr wieje. Ale podobno oprócz kilku, wszyscy inni delegaci sami nic nie wiedzą. Tajemniczość ta niedobrze wróży — ale nie chcemy przesądzać, czekamy jeszcze.

Ostatnia francuzka poczta znowu nas nie doszła, zdaje się, że transporta wojskowe przeszkadzają jeszcze mocno do uregulowania zwykłego ruchu na kolejach żelaznych.

W Paryżu demonstracje przeciw Niemcom coraz więcéj się wzmagają, a rząd francuzki zdaje się, dość jest zadowolony z tego zwrócenia się prądu ludowego w inną stronę.

Tymczasem w Berlinie owe napady na Niemców, które równie w Paryżu jak na prowincji coraz częściéj się powtararzają jakoteż usposobienie ludności francuzkiéj, nie chcącéj ogólnie uznać zawartego pokoju, budzi pewne obawy i dla tego postanowiono zatrzymać aż do zawarcia pokoju całą prawie siłę wojskową we Francji, aby na wszelki wypadek być przysposobionym. Landwera tylko wraca do domu i będzie rozpuszczoną.

Cesarz Wilhelm wczoraj wrócił do Berlina i został przyjęty z entuzjazmem przez tłumy ludu.

Nordd. Allg. Ztg. urzędowy organ Bismarka, pisze wbrew zaprzeczeniu *Gaz. krzyżowéj* o możliwości ustąpienia pewnéj części Alzacji królestwu bawarskiemu, jeżeli organ Bismarka pisze o możliwości, to ta możliwość jest już faktem dodonanym.

Z rezultatu konferencji londyńskiéj wszyscy prawie są zadowolnieni, prócz Francuzów, ale zadowolenie to może tylko szczere w Petersburgu.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 17 marca. W komisji finansowéj wnosi podkomitet przyjęcie rządowego przedłożenia względem układu z Węgrami do wprowadzenia cywilnego zarządu w Pograniczu wojskowém. Losser przeczy jakoby Pogranicze było węgierskim krajem. Giovanelli żąda, żeby zapytano o to reprezentantów Pogranicza. Herbst wnosi, aby powyższy punkt był dla rządu warunkiem do układu. Brestl: przyjęcie układu z widoków finansowych jest pożądaném. Komisja przyjęła wniosek Wolframa, żeby układ zawrzeć z tém wyraźném zastrzeżeniem nieprejudykowania praw Krainy do okręgu Lichelburg i gminy Marienthal. Następnie przyjęto i rezolucję Lassera, żeby rząd to zastrzegające stanowisko prawne i nadal zachowywał i bronił go. Sprawozdawcą niezmienionego przedłożenia rządowego wybrany Czerkawski.

Wiedeń 18 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu rajchsratu, dalszy ciąg obrad względem kolei Lwów-Stryj. Po długiém wyjaśnieniu przez dwóch zastępców rządu względem sposobu udzielania koncesji przyjęto dotyczący wniosek wydziału i cały projekt według wniosków wydziału.

Peszt 18 marca. W stronnictwie Deaka zaprzeczają, że podróż Andrassego do Wiednia nie odniosła żadnego rezultatu.

Bern 18 marca. Z powodu ukończenia wysełki internowanych rada związkowa rozpuściła 5 dywizję wojska.

Magdeburg 17 marca. Cesarz przybył tu wśród bicia dzwonów, okrzyków — stowarzyszenie kobiet wręczyło mu wieniec.

Berlin 18 marca. Poseł austr. Wimpfen odchodzi do Petersburga, tu przybywa hr. Szecsen.

Berlin 18 marca. Cesarz przybył wieczorem przyjmowała go rodzina, ministrowie i jeneralicja, wszędzie po drodze tłumne owacje.

Paryż 18 marca. Przy wyborach dodatkowych postanowiono wybierać przeważnie Alzatczyków i Lotaryngów. Zgromadzenie narodowe ustanowiło komisję z 40 członków do obliczenia szkód zadanych Francji przez okupacją. W Chambery eksplozja pracowni ładunków, 18 zabitych, 40 rannych.

Paryż 17 marca. W poniedziałek ma zacząć regularnie funkcjonować telegraf dla użytku prywatnego.

Agitatorzy na Montmartre usiłowali zebrać zgromadzenie oficerów i podoficerów gwardji narodowéj, dla podpisania adresu oswiadczającego, że gwardja nar. żąda prawa wyboru swego naczelnika, którym chce mieć Menottego Garibaldego. Mimo gróźb o zdradę i t. p. mało podpisów.

Pełnomocnicy francuscy wyjeżdżają do Brukseli, w poniedziałek rozpoczną się układy.

Français donosi, że rząd postanowił emitować trzechprocentową pożyczkę.

Bruksela 18 marca. Obrady izby w sprawie kolejnych akcji Strousberga jeszcze nie skończone. Jest nadzieja, że kupony zostaną wypłacone.

Konstantynopol 18 marca. Rossja robi wszelkie przygotowania do natychmiastowego wyzyskania rezultatów konferencji czarnomorskiéj.

Berlin 17 marca. (Kursa). Akcje kredytowe $146\frac{3}{4}$. Lombardy $96\frac{5}{8}$. Koléj państwowa $219\frac{3}{4}$. — Renta włoska $54.\frac{1}{4}$.— Amerykany —.— — Rumuny 48.

Kursa. — Wiedeń 18 marca g. 2 m.— 5% zjednocz. dług państwa 58.55. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 68.2.5— Losy z 1860 r. 95.80. — Akcje banku 727.—. — Akcje kredytowe 268.30.— Londyn 124.90.— Srebro 122.50.— Dukat 5.88.— Lombardy 179.90. — Losy z roku 1864 123.50. — Akcje franko-austrjackie 106.80.—Napoleony 9.99——. Akcje kolei galic. Karola Ludwika 254.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 185.50. — Akcje kolei półn. wschodniéj 158.50. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 108.50.— Akcje banku jeneraln. 88.50. — Renta w srebrze —.—. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.35. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 167.—. — Akcje anglo-banku 236.—. — Akcje kolei rząd. 404.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 167.50. — Akcje kol. Rudolfa 161.75.—

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 17 marca.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	72 50	72 —
„ „ „ 5%	80 75	80 25
„ „ „ bank. hip. 6%	89 —	88 —
„ „ „ bank. wł. 6%	87 50	87 —
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	255 —	253 —
„ „ „ lwows.-czer.	186 50	184 50
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	76 50	76 —
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	164 —	163 —
Talary pr. za 100 tal.	184 —	183 —
Srebro nowe austr.	122 50	121 50
Dukat ważny	5 95	5 85

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	10 10	9 88
Półimperjały rossyjskie	— —	— —
WIEDEN, 16 marca.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	68 45	68 30
„ wal. austr. spłac. 5%	58 60	58 50
Losy pożycz. z r. 1839	277 50	276 50
„ „ „ 1854 4%	89 50	89 —
„ na 500 1860 5%	95 90	95 70
„ na 100 1860 5%	109 —	108 50
„ na 100 1864	123 25	123 —
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	74 50	74 —
„ „ bukow. 5%	72 75	72 25
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	235 —	234 50
Anglo-węgierskie	85 —	84 —
Austr. kredytowe	252 —	250 —
Kredyt. handl. przemysł.	268 25	267 —
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	106 75	106 25
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	728 —	726 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	173 50	173 —
Czeska zach. na 200 złr.	253 50	253 —
„ północ. „ 150 „	136 50	136 —
Elżbiety na 200 „	222 50	222 —
Ferdynanda na 1000 „	2162 —	2157 —
Franc. Józefa „ 200 „	199 50	199 —
Kar. Ludwika „ 200 „	254 —	253 75
Koszyc. Bogum. 170 „	94 25	93 75
Lwow.-Czern. na 200 „	185 50	184 75
Północn. zach. austr.	207 50	207 —
Rudolfa na 200 złr.	162 50	162 —
Siedmiogrodzka „ 200 „	168 —	167 50
Rządowa na 200 (500 fr.)	403 50	402 50
Theissbahn	246 75	245 25
Tramway	204 —	203 50
Południowa na 500 fr.	179 50	179 —
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	158 75	158 25
„ wschodnia 200 „	85 —	84 50
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	106 25
Listy zast. galicyjskie 4%	72 50	72 —
„ „ „ 5%	80 75	80 25
„ „ Banku Hyp. 6%	89 —	88 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	88 —	87 50
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 60	97 30
„ „ „ W. A. 5%	92 90	92 60
„ zast. węgierskie $5\frac{1}{2}$%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	— —	96 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	— —	94 —
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	— —	95 —
Elż. em. 1862 „ „ 5%	93 —	92 50
Elż. „ 1869 „ „ 5%	102 —	101 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 25	90 75
„ „ „ WA. 5%	88 —	87 —
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104 25	104 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	104 —	103 50
„ „ „ 2 emisja	— —	100 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	80 50	80 —
II. „ „ 5%	91 75	91 25
III. „ „ 5%	84 50	84 25
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	89 70	89 40
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	90 20	89 90
Rządowa na 500 fr.	135 50	135 —
„ II. emis. „ „	133 50	132 50
Południowa	112 25	112 —
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	90 50	90 —
Bony 1870 za 74 „ 5%	— —	241 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	239 —	238 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	164 50	164 —
Clary „ 40 „ mk.	36 —	35 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	100 —	99 —
Keglewicza na 10 „	17 —	16 —
Budy na 40 fl. wa.	34 —	33 —
Palfy na 40 „ mk.	30 —	29 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	16 50	15 50
Salm „ 40 „ mk.	40 —	39 —
St. Genois „ 40 „ mk.	28 50	27 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	— —	— —
Tryestu „ 100 „ mk.	124 —	122 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	22 50	21 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem $4\frac{1}{2}$	103 85	103 75

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	104 10	103 90
Hambrg 100 mark 4 „	92 —	92 —
Londyn 10 ft. st. $3\frac{1}{2}$ „	124 95	124 80
Paryż za 100 fr. $2\frac{1}{2}$ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 88	5 87
Napoleony	5 95	5 94
Srebro	122 75	122 50
LWOW, 16 marca.		
Indemn. galicyjska 5%	74 60	74 —
„ bukow 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	80 75	80 30
„ „ 4%	72 75	72 25
L. zast. banku hip. 6%	88 70	88 20
„ „ włościań 6%	87 25	86 50
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny	5 87	5 81
Napoleon d'or	9 94	9 86
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 63	1 62
Talar pruski	1 84	1 83
Srebro	123 50	122 25
WARSZAWA, 16 marca.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	90 75	90 42
„ „ „ 2. 4%	88 75	88 42
„ zastawne z r. 1869	88 25	87 83
„ likwidacyjne 4%	73 33	73 8
Poż. lot. z 1864. 5%	145 50	— —
„ „ z r. 1866. 5%	104 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	70 75	— —
„ „ warsz.-bydg.	68 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	— —
„ „ łodzkie	101 —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	91 35	90 90

MIESZKANIA.

Każde ogłoszenie w téj rubryce aż do 5ciu wierszy wraz ze stęplem, kosztuje 20 cent.

1. **MIESZKANIE** z ogrodem (7 morgów) przy ulicy Rzeźniczéj Nr. 66 na Wielopolu, jest od I-go kwietnia r. b. **do wynajęcia.**

2. Poszukuje się od ś. Jana **mieszkania** o 4-ch lub 5 pokojach i kuchni na 1-szém lub drugiém piętrze.

3. Poszukuje się **dzierżawy** domku z ogrodem w pobliżu Krakowa.

4. **Mieszkanie** składające się z pięciu pokoi na I. piętrze przy ul. Łobzowskiéj l. 97, Dz. IV. jest do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. — Bliższa wiadomość tamże.

Odnośne oświadczenie przyjmuje biuro administracja „Kraju". 1512(13-?)

Nie do uwierzenia a przecież prawdziwe.

oryginalne, wyborne a bezcenne.



oryginalne, wyborne a bezcenne.

Za wszystkie zegarki pisemne 5-letnie poręczenie.

Tylko 10 złr. prawdziwy srebrny **zegarek cylindrowy** z kryształowemi szkłami, minutnikiem, wraz pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, z medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 19 złr. 50 ct. prawdziwy **zegarek chronometrowy** srebrny w ogniu złocony. z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, wraz z pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 14 złr. zegarek ze złota talmi z podwójną kopertą (savonette), z kopertą odskakującą, szkłem kryształowém, z wnętrzem niklowém wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 17 zrł. prawdziwy angielski srebrny **zegarek ankrowy**, ze szkłem kryształowem, z grawirowaniem, z łańcuszkiem, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 15, lub 18 złr. angielski zegarek remontoir, Prince of Wales, najsilniejszego kalibru, ze szkłami kryształowemi, wnętrzem niklowém z prawdziwego złota talmi. Żegary te o tyle są lepsze od innych, że nakręcają się bez kluczyka. Do każdego zegarka dodaje się bezpłatnie łańcuszek ze złota talmi, medaljon i kartę poręczenia.

Tylko 15 lub 18 złr. malutki **zegarek damski** srebrny, pozłacany wraz z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i z kartą zaręczenia.

Tylko 13 złr. srebrny **zegarek cylindrowy** z odskakującą kopertą, z grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko 22 złr. najlepszy srebrny **zegarek ankrowy** z 15 rubinami, z pięknem łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 22, 24, 30, 36, złr. najlepszy **zegarek remontoir,** ze szkłami kryształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi.

Tylko 24, 26, 28, złr złoty zegarek damski. z łańcuszkiem, medalionem i kartą poręczenia.

Złr. 40. 48, złr. złoty **zegarek damski** z dyamentami i długim łańcuszkiem na szyję.

Złr. 60, 70, 80, 100, złote **zegarki Remontoiry** ze szkłem kryształowém.

Złr. 200 i 300 złote **chronometry** z podwójną kopertą.

Złote łańcuszki długie i krótkie, złr. 20, 25, 40 60, 100.

Srebrne łańcuszki złr. 3, 4, 5, 6—12.

Łańcuszki ze złota talmi krótkie złr. 1.50, 1.60, 2, 3, 4, 5, 6, — długie złr. 1.60, 2.50, 3, 4, 5, 6, 7.

Każdy zegarek złoty i srebrny opatrzony jest stęplem urzędu próbierczego.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem tejże każde zamówienie wypełnia się w przeciągu 24 godzin, a przedmioty nieodpowiednie chętnie zamienionemi będą. — **Niezregulowane zegarki o 2 złr. taniéj.** 1679(1-12)

Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą wielki wybór wszelkiego gatunku zegarków w zapasie, gdyż tylko sprowadzenie ich z pierwszéj ręki i **wielki zbyt** umożebnia taką tanią sprzedaż zegarków.

Filip Fromm

Fabrykant zegarków,

Wien, Rothenthurmstrasse N. 9. gegenüber der Wollzeile.

Wszystkie moje zegarki są pierwszéj jakości, uprzedzam przeto odróżniać od podobnych pośledniejszych.

Uprasza się Szanowną Publiczność, która życzy sobie kupić lub obstalować zegarki, o zgłoszenie się listowne lub osobiste do mnie, zanim takowe gdzieindziéj zakupi.

Soeben erschien
8te sehr vermehrte Auflage
1366(23-150)

Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen u. Heilung. Dargestellt von Dr. **Bisenz,** Mitglied der medicinischen Facultät in Wien. Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.

Zu haben in der
ORDINATIONS-ANSTALT
für

Geheime Krankheiten

(besonders Schwäche) von

Med. Dr. Bisenz

Stadt — (Judenplatz) — Currentgasse 12 im II. Stock.

Tägliche Ordination von 11 — 4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — Ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben:
Selbstbehandlung geheimer Krankheiten ohne weitere ärztliche Hilfe: Nécéssaire Antiblenorrhéene — Preis: **10 fl. ö. W.** (ohne Postnachnahme).

OBRAZY OLEJNE

(drukowane)

artystycznie wykonane według najsławniejszych mistrzów.

Wszystkie obrazy są na płótnie i w ramach zwyczajnych,

ale dostarcza się

i w złotych ramach barocco po cenach najumiarkowańszych.

Numer Obrazu	Wielkość obrazów w calach. Wysok.	Szerok.		
1	40	27	**Niepokalane Poczęcie N. M. Panny** według Fortnera, cała figura. (Obraz ten poleca się do ołtarza, szczególnie do nabożeństw majowych	fl. 15.—
2	28	22	**Niepokalane Poczęcie N. M. Panny** według Fortnera, pół figury	„ 7.—
3	34	26	**Matka Boska (Maria Hilf)** z dzieciątkiem, według L. Cranacha, (figura klęcząca)	„ 12.—
4	30	24	**Marja** z dzieciątkiem, według Schraudolfa	„ 12.—
5	30	24	**Józef** z dzieciątkiem według Lochnera (figura klęcząca)	„ 12.—
6	36½	25	**Madonna Syxtyńska** według Rafaela	„ 15.—
7	34	26	**Madonna z dzieciątkiem** według Murilla (figura klęcząca)	„ 15.—
8	34	26	**Józef** z dzieciątkiem, według Lochnera, (figura klęcząca)	„ 15.—
9	25	19	**Madonna** z dzieciątkiem, według Murilla (figura klęcząca)	„ 7.—
10	23	19	**Józef** z dzieciątkiem według Lochnera, (figura klęcząca)	„ 7.—
11	23	19	**Mater dolorosa** według Guido Reni, (popiersie)	„ 7.—
12	23	19	**Ecce Homo** według Schlotthauera	„ 7.—
13	31	22	**Chrystus na krzyżu,** według A. Dürera, na ciemném tle	„ 7.—
14	30½	22½	**Chrystus na krzyżu z Janem, Marją i Magdaleną** wedł. Baumana	„ 12.—
15	23	16	**Chrystus na Krzyżu,** Müllera	„ 5.—
16	21	15	**Chrystus jako dziecko,** według Lochnera (cała figura)	„ 5.—
17	18	24½	**Dobry pasterz,** według Franka	„ 7.—
18	18	24½	**Stróż Anioł** z dzieckiem	„ 7.—
19	14	24½	**Wieczerza Pańska** według Leonardo da Vinci	„ 7.—
20	14	24½	**Gody weselne w Kanaan**	„ 7.—
21	20	15	**Pozdrowienie anielskie** według Fischera	„ 5.—
22	20	15	**Święta rodzina** według Schlotthauera	„ 5.—
23	17	34	**Wieczerza Pańska,** według Hessa	„ 12.—
24	10½	23½	**Błogosławieństwo dzieci** , według Hessa	„ 5.—
			Krajobrazy:	
25	18	24	**Tauernhaus,** według Gauermana	„ 12.—
26	18	24	**Wieczór w lecie** „ „	„ 12.—
27	18	24	**Pojenie bydła** „	„ 12.—
28	18	24	**Po polowaniu na jelenie** „	„ 12.—
29	20	26	**Po polowaniu,** według Melchiora	„ 10.—

Powyższe obrazy są bardzo stósowne na podarunki, szczególnie z okazji rozmaitych uroczystości i można je nabyć za dostateczną gwarancją na wypłatę ratami w sześciu miesiącach.

SKŁAD OBRAZÓW

1584(1-6) **JANA HEINDLA**

Wiedeń, Stephansplatz Nr. 7 — im Fürst-erzbischöflichen Palais.

Wymiana kuponów, złota i srebra.

Biorący udział otrzymują za każdym razem kalendarz wylosowania gratis.

Najłatwiéj i najpewniéj można przyjść do posiadania

wszystkich najupodobańszych

LOSÓW PRYWATNYCH i PAŃSTWOWYCH

na 60 ciągnień w roku,

spłacając

przez 32 miesiące ratami tylko po 5 złr. wal. austr.

wystarcza także **raz na zawsze dołączyć stempel na 50 kr.**, aby grać na poniżéj wymienione papiery **w 60 losowaniach do roku**, wiele wygranych mieć, a mimo to po części **napowrót odzyskać wartość** wszystkich spłaconych rat przez tak uzyskane **losy oryginalne.**

Polecający wykaz 28 sztuk różnych losów oryginalnych.

złr.	nazwa losu	Nr. serji	Nr. losu	złr.	nazwa losu	Nr. serji	Nr. losu
250	z r. 1854	2053	24	40	Palffy	—	70995
100	„ 1860	2092	19	20	miast. Stanisławowa	—	16172
100	„ 1864	1055	15	20	ks. Windischgrätz	—	50367
100	„ 1870	114	21	20	Waldstein	—	69070
	Piąta część z r. 1839	4922	98431	14	miasta Como	7	593
100	los kredytowy	614	87	10	Rudolfa	51	16
100	regulacji Dunaju	—	99178	10	Keglevich	—	395
100	parowca Dunaju	—	45564	400	fr. złot. c. Ottoman	—	518151
100	miasta Tryestu	—	7337	35	fr. srebr. Badeńskich	1426	71263
50	„ Tryestu	—	13057	10	tal. Brunszwickich	6678	21
40	Salm	—	56868	10	tal. Szwedzkich	—	207056
40	Clary	—	27352	10	tal. Finladzkich	7988	16
40	St. Genois	—	75610	7	fr. srebr. Ausbach	4290	12
40	Budy	—	48688	7	„ S. Sachs. Meining.	3482	37

Zaraz po złożeniu pierwszéj wpłaty, ma się całkowity udział w zysku i natychmiast rozdziela się **w równych częściach** wygrane między dwudziestu biorących udział. Po złożeniu zawarowanych 32 rat, sprzeda się wszystkie papiery według kursu i rozdzieli w równych częściach zebraną kwotę między względnie biorących udział.

Pojedynczo można przystępować nie troszcząc się o innych grających, a wpłaty będą w regule nietylko swoim porządkiem kwitowane, lecz także na prowincję kwity te za pomocą kart korespondencyjnych franco przesyłane.

Die I. Ofener Wechselstube SIGMUND AUSTERLITZ,

1573(2-6) **nächst der Kettenbrücke.**

Zaliczki na wszystkie przemysłowe, państwowe i prywatne papiery.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się natychmiast.

OFFERTA NASION.

BRACIA BOSCHAN

handlarze nasion en gros w Wiedniu,

Comptoire, Stadt, Sterngasse Nr. 6.

polecają swój najlepszy skład wszelkich wybornych gatunków

nasion leśnych, traw, koniczyny, buraków i szczególn. nasion gospodarczych.

Za prawdziwość i dobroć gwarantujemy.

Spisy szczegółowe cen najniższych na żądanie przesyłamy franco.

Wyciąg z naszego cennika na r. 1871.

za centnar wiedeński	złr.
Rajgras angielski ciężki Iszy gatunek	20
„ francuski „ „	25
„ włoski „ „	27
„ niemiecki „ „	15
„ krajowy „ „	12
Trawa Tymoteusza zupełnie czysta	24
Trawa kłębkowa, czysta niefałszowana	40
„ „ miodowa	17
Fiorja	28
Kostrzewa łąkowa	38
„ owcza	30
Stokłosa Szraderska (ceratochloa australis) nader plenna pasza	40
Wiecha łąkowa	41
Siemię lniane czysto rygskie	21
„ „ zwykła beczka	30
Sporek rolowy	9
Mohar	7
Biedrzeniec	18
Kukurudza Zea, amerykański kieł	15
Nader cenna pasza zwana „Zuckersirk"	15
Konicz lucerna prawd. francuska I. gat.	54
„ „ „ włoska	45
„ „ „ węgierska	44
Lucerna piaskowa dla lekkiéj ziemi	80
Konicz styryjski prawdziwy I. gat.	42
„ szwedzki	70
„ biały albo łąkowy, najlepsze nasienie	50
Esparcetta	13½

za centnar wiedeński	złr.
Koniczyna chmielowa	17
„ szkarłatna, zupełnie świeża	35
Buraki pastewne burgundzkie	
„ długie i duże	22
„ „ okrągłe	20
„ największe żółte Oberndorfskie	26
„ olbrzymie, kształtu flaszki	22
„ płaskie kształt talerza najlepsze	22
„ cukrowe, zupełnie białe, szląskie	31
Owies praw. Probstejski za mierzycę	5
Jęczmień prawdz. Probstejski zaplomb. oryg. worek = 200 funt. cł.	20
„ chevalier za mierzycę	6
„ kawowy „	8
Pszenica ryżowa	8½
Żyto ryżowe	8
Gryka	4½
Nasienie: **białego świerku**	120
„ **czarnego świerku**	100
„ **modrzewia**	55 — 60
„ **bożego drzewa** (Götterbaum) Achantus glandulosa	70
„ **sosny**	32
„ **akacji**	35
„ **jabłka i gruszki** za 1 funt	2
„ **jodły**	58
„ **morwy**	2½
„ **jesionu**	15
„ **sosny płaczącéj** za 1 funt	4
„ **brzozy**	14

Zamówienia na latorośle **Chmielu z Saazu,** i na rószczki do sadzenia drzew i krzaków, uskutecznia się dobrze i po najtańszych cenach.

Z próbkami załączone offerty nasion wszelkiego rodzaju są dla nas pożądane, i uskutecznia się natychmiast.

1520(3-4)

BALTYCKI LLOYD.

Szczecińsko-amerykańskie akcyjne towarzystwo żeglugi parowéj.

Bezpośrednia **POCZTOWA ŻEGLUGA PARDWA** pomiędzy

SZCZECINEM i NOWYM YORKIEM

w razie potrzeby zatrzymująca się tylko

w Kopenhadze i Christiansand.

Jazdy za pomocą zupełnie nowych, żelaznych A. I. pocztowych parowców: **Humboldta,** kapitan P. Barandon, i **Franklina,** kapitan J. Dreyer rozpoczynają się w kwietniu b. r. — w najkrótszym czasie uwiadomi się o dniach odjazdu, a osobne parowce wyprawiać się będzie w razie potrzeby.

Ceny jazdy: 1 kajuta 100 talarów pruskich; na **pokładzie 55** tal. prusk. ze stołowaniem.

Fracht: Ł. 2 — i 15% Primage na 40 stóp kubiczn. miary angielskiéj.

Przesyłka pakunków na wszystkie części Ameryki.

Względem ładunków i jazdy zgłaszać się należy do agentów „Baltyckiego Lloyda w Szczecinie" do **Dyrekcji.** 1543(1-?)

Zdolnych i zaufania godnych agentów staramy się mieć wszędzie.

Znany ze swojéj skuteczności

Biały Ziołowo-Piersiowy Syrop

1594(1-10) **Dra Hoffmanna**

jest do nabycia w Krakowie w handlu pod **Obrazem** — w Bochni u p. **Antoniego Fitsche** — w Tarnowie u p. **B. Ringelheima** — w Rzeszowie u p. **F. Jaśkiewicza.**

SŁAWNY BALSAM VETORINIEGO

Powszechnie znany niezawodny środek na cierpienia **reumatyzmowe, nerwowe fluksje, ból zębów, ból głowy,** wszelkie **kurcze, czkawki, biegunki** z zaziębienia, leczy tak zwany tic douloureux, szkorbut; codzień używany z zimną wodą do płukania ust, chroni od zepsucia zębów, wzmacnia dziąsła i pozbawia nieprzyjemnego odoru ust, leczy wszelkie sparzenia i spieczenia bardzo szybko, podobnież wszelkie rany niebezpieczne, zastarzałe lub zaniedbane i chroni od zgorzeliny (Brand); leczy różne słabości ócz, niszczy opalenia od słońca nadając twarzy czerstwość i delikatność, gładząc zmarszczki.

Cena jednego flakonu 1 złr. 50 cnt. w. a. Utrzymują ten balsam **w Krakowie** pp. apt. **W. Redyk**, dr. Sawiczewski, E. Stockmar, J. Jahn, J. N. Walter, a **we Lwowie** i na prowincji każda prawie apteka i znaczniejsze handle.

Proszę uważać na moją pieczątkę i etykietę.

Każda flaszka jest opatrzona moją firmą.

Odznaczone w Paryżu 1870.

Do
Pana G. A. W. Mayera
w Wrocławiu.

Groitsch (król. Saskie) 11 paźd. 1870.

Wielu z moich gości ubolewało nad brakiem pańskiego **Syropu piersiowego** w tém mieście, niemniéj i ja zmuszony jestem przyłączyć się do tych z powodu kaszlu i chrypki, które dzieci me opanowały. Byłoby nader pożądanem, abyś pan założył w naszem mieście skład swego niezrównanego Syropu piersiowego, który w méj familii nader skuteczny wpływ wywiera.

(1428) **Körner** restaurator.

Prawdziwy **Syrop Piersiowy** jest zawsze do nabycia **w Krakowie** w aptece p. **WIKTORA REDYKA** na Małym Rynku i **PIOTRA KROKIEWICZA** na Stradomiu — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego** — w Przemyślu u p. **Edwarda Machalskiego** — w Brzeżanach u p. **B. Fadenhecht.**

Proszę uważać na pieczątkę i etykietę

Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z d. 7 grudnia 18 8 do l. 130/534.

WILHELM FENZ

w Krakowie,

poleca

swój skład wszelkich

NASION ERFURTSKICH

jarzynnych, pastewnych i ekonomicznych,

oraz wszelki wybór

najpiękniejszych kwiatowych.

noże ogrodnicze *w wielkim wyborze,*

jak również

dobrze ussortowany handel

TOWARÓW GALANTERYJNYCH i NORYMBERGSKICH.

Każdy kupujący nasiona, otrzymuje **10% rabatu.** 1495(18-25)

Do sprzedania

dom z ogrodem owocowym i warzywnym przy ul. Karmelickiéj Nr. 65.

1580(2-3)

Losy k. pruskiéj loterji

do **głównego ciągnienia** (12—28 kwietnia) przesyła się za wypłatą w gotówce lub za zaliczką pocztową, a mianowicie: **oryginalne:** 1/1 à 80 talarów, 1/2 à 37 talarów, 1/4 à 18 talarów; — **udziały:** 1/8 à 9 talarów, 1/16 à 4½ talarów, 1/32 à 2¼ talar.

C. Hahn

1528(2-3) w Berlinie, Lindenstrasse 33.

BIURO KOMISSOWE KRAKOWSKIE

A. GĄSIOROWSKIEGO

W KRAKOWIE

zajmuje się: 1489(4-52)

Sprzedażą, wydzierżawianiem i kolonizacją majątków w Galicji, Królestwie Polskiém, Rossji, Węgrzech lub Prusach położonych.

Sprzedażą domów lub tychże zamianą na majątki, zakłady fabryczne, jako też sprzedażą lasów.

Umieszczeniem praktycznych dyrektorów fabryk, mechaników, inżynierów pomiarowych, nadleśniczych egzaminowanych, rządców gospodarczych, kasierów, ekonomów, guwernerów i guwernantek, bon i panien służących.

Kosztorysy majątków, fabryk, domów, administracji majątków, dzierżaw, warunki licytacyjne: przedsiębiorstw, dostawy produktów, przesyłają się stronom interesowanym.

Wysyła za poczynionemi naprzód kontraktami kosiarzy (górali), jako też tychże pomocników (zbieraczy) na czas żniw, parobków i dziéwki wiejskie za kontraktami 3chletniemi.

Wyjednywa pożyczki hypoteczne, bądź to na domy, bądź téż na majątki tabularne.

Kapitalistom pośredniczy w pożyczkach gotówkowych lub téż nastręcza przedsiębiorstwa spółkowe, jak: budowy kolejowe lub fabryki potrzebujące wspólników kapitalistów.

Przyjmuje agencje fabryk krajowych i zagranicznych bez różnicy jakości towarowéj.

Załatwia ekspedycje i wysyłki towarowe w kraju i zagranicą.

Obywatelom m. Krakowa nastręcza najlepiéj płacących lokatorów.

Damy i Panowie życzący sobie wejść w związki małżeńskie raczą przesłać jak najdokładniejsze co do osoby i majątku wyjaśnienia. — Biuro gwarantuje za dotrzymanie sekretu.

Tak upragniony pokój (przymierze) przecie już zawarto — może więc i giełda znowu wolniéj odetchnąć, gdyż jeżeli dotąd zmienne koleje wojny, późniéj zaś oczekiwanie pokoju, które wyłącznie opanowało giełdę i tamowało wszelką swobodę w działaniach, odtąd nastąpiły **zupełnie inne chwile**, które wywołują zmianę kursów.

Teraz jest pora walnych zgromadzeń, dywidendy głównych instytutów podają ciągle do wiadomości, coraz żywszy ruch na naszych kolejach może się rozwijać bez przeszkody. Nieznajdujemy się już w chwili wypadków, których skutków nie możnaby było obliczyć, teraz tylko **ekonomiczne, finansowe i spekulacyjne** zasady panują przedewszystkiem, kombinacja ma znowu wolne pole, spekulacya wstępuje w dawne swoje prawa! Ośmielam się przeto p. t. Publiczność zaprosić do spekulacji i za prowizyą ½ per mille i za pokryciem 3—500 złr. za jeden interes giełdowy kupuję i sprzedaję natychmiast wszystkie papiery. Programy i objaśnienia gratis, zamówienia pisemnie albo telegraficznie.

KAROL STEIN,

1542(2-24) **Bank und Börsencomptoir in Wien — Stadt, tiefer Graben 17**

Filia i kantor **w Bernie:** Adlergasse 11.

Guwernantka zdolna w języku polskim, niemieckim i francuskim, a biegła w muzyce na fortepianie, może dostać miejsce.

Poszukuje się **dzierżawy** gospodarstwa składającego się z 200—300 morgów wraz z budynkami w bliskości Krakowa.

Dom murowany o 6 pokojach z oficynami i dużym ogrodem niedaleko kolei — jest do sprzedania.

Młody człowiek wykształcony teoretycznie i praktycznie w zawodzie gospodarskim, a od 6 lat pozostający przy większém gospodarstwie, życzy sobie zmienić miejsce.

Folwark niedaleko Krzeszowic z domem mieszkalnym, w najlepszym stanie i gustownie zbudowany, jest do sprzedania.

10 do 12 tysięcy złr. w. a. jest do ulokowania na pewne hipoteki w mieście albo na wsi.

Młynarz może mieć pomieszczenie w młynie wodnym.

Młoda kobieta i panna obie miléj powierzchowności, życzą sobie umieszczenia jako gospodynie.

Bliższe wiadomości do powyższych ogłoszeń w biurze komissowym (10-26)
1524

JAKOBA GOLDWASSERA

przy ul. Florjańskiéj w hotelu pod Różą.

Medal srebrny za wyroby aptekarskie. — Dwa medale za napoje burzące.

NOWE WYNALAZKI

w dziedzinie kosmetyki

B. HOFFA

aptekarza pod Koroną w Krakowie.

Podwyższenie piękności zewnętrznéj bywa zawsze skutecznym środkiem podwyższającym także poczucie i samowiedzę wartości wewnętrznéj.
Dr. K. REKLAM.

Płyn ubarwiający włosy na czarno, ciemnobrunatno blond i w ogólności na każdą żądaną barwę, nadając włosom barwę naturalną, połysk piękny a niezawierając żadnych *składników* szkodliwych zdrowiu, skórze *ani téż włosom.*— Cena 1 złr. 25 c. *na blond, 1 złr. 50 na czarno i na ciemno brunatno. Uprasza się przy zamawianiu tych płynów barwę* pożądaną dobrze *oznaczyć.*

Pasta piękności Jedyny środek działający w ten sposób na płeć, że nadaje jéj białość, miękkość aksamitną i wygładza zmarszczki, nie zawierając w sobie nic szkodliwego. — Cena 85 c.

Płyn wzmacniający porost włosów, doświadczony środek w razie wypadania włosów i tworzenia się łupieżu. — Cena 80 c.

Najlepsza pomada Chinowa.

Prawdziwe pudry ryżowe.

Woda kolońska. — Cena 40 i 80 c.

Krople cudowne od bólu zębów 50 c.

Poppa woda anaterynowa do ust, przyrządzona według originalnego przepisu.

Proszek perski bardzo skuteczny 24 c.

Oddawna już dawał się czuć u nas brak podobnych wyrobów kosmetycznych. Temuż niedostatkowi starałem się zapobiedz, wyrabiając wyżéj wymienione środki, spodziewając się zarazem, że nadawszy im wyższe zalety pod względem skuteczności, a cenę 3 razy mniejszą od zagranicznych, uda mi się pokonać ten przesąd jakoby tylko to było dobre co pochodzi z zagranicy.

1447(6-13 **Bogdan Hoff**

Składy u panów: **J. Jahna i W. Fenza** w Krakowie; u p. **W. T. A. Wielogórskiego** w Tarnowie.

Nr 2.

Mariengasse in Wien

znajduje się

pierwszy i największy austrjacki

SKŁAD OBUWIA

Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako też i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent.	od fl. 4.50	do fl.	5 —
„ „ kozłowéj	„ „ 5.—	„ „	6.50
„ „ cielęcéj	„ „ 5.—	„ „	7.
„ „ „ z 4ną podeszwą	„ „ 8.50	„ „	10.
ze sukna dla cierpiąc. na nogi	„ „ 6.50	„ „	8.
z moskiewsk. lakieru	„ „ 6.—	„ „	7.50
z mosk. lak. z 4ną podesz. kork.	„ „ 9.—	„ „	10.
buty juchtowe lub cielęce	„ „ 9.—	„ „	12.

dla pań. 1247(35-100)

Prunel., skórzan. lub aksamit. wykładane	„ „ 2.80	„ „	4.80
„ „ „ lepsze.	„ „ 7.—	„ „	7.—
„ „ „ do ściągan.	„ „ 3.—	„ „	4.50
„ „ „ „	„ „ 4.50	„ „	6.—
„ „ „ na podeszw	„ „ 5.50	„ „	7.50
Ze sukna wykładane	„ „ 5.50	„ „	8.50
Atłasowe	„ „ 6.—	„ „	7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne.	„ „ 1.80	„ „	3.5
„ „ „	„ „ 2.80	„ „	4.—

dla chłopców

Buciki ze skóry cielęcéj	„ „ 3.—	„ „	4.—
Polskie buty	„ „ 6.—	„ „	7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast. — Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

Odprzedający otrzymają rabat.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.